Cena numeru niedzielnego wraz z dodatkiem ilustrowanym 25 groszy.

SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. NIEDZIELA, 2 PAŹDZIERNIKA 1927 R. Nr. 270.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Prezydent Rzplitej w podwawelskim grodzie.

Dziś zawita na Górny Śląsk — prastarą ziemię piastowską.

ZWIEDZANIE ŚWIĄTYŃ.

Kraków, 1.10 (PAT) O godzinie 9-ej rano p. Prezydent **opuścił komnaty zamkowe** i udał się **wraz ze świtą** i reprezentantami władz do katedry.

U wejścia do bazyliki katedralnej oczekiwał p. Prezydenta metropolita ks. Sapieha w otoczeniu kanoników katedralnych, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego ks. dr. Fijałka, ks. Slepickiego i ks. Nikla.

P. Prezydent zwiedził groby królewskie i skarbiec, **oprowadzany przez metropolitę ks. Sapiehę,** księży kanoników i konserwatora dr. Szydłowskiego. Po zwiedzeniu bezcennego skarbca katedralnego, p. Prezydent udał się **do krypty Mickiewicza i Słowackiego.**

O godzinie 9 min. 45 p. Prezydent odjechał w towarzystwie ks. metropolity Sapiehy i świty do kościoła Marjackiego. U progu świątyni powitał p. Prezydenta archiprezbiter kościoła Najświętszej Panny Marji ks. Kulinowski, **który w podniosłych słowach** złożył hołd najwyższemu Zwierzchnikowi państwa **jako spadkobiercy tych, którzy niegdyś mieszkali na Wawelu** i gorącą opieką otaczali kościół Marjacki. Ks. infułat Kulinowski prosił p. Prezydenta o patronowanie wraz z wysokim rządem świątyni Marjackiej.

Następnie p. Prezydent wszedł do świątyni, kierując swe kroki w stronę wielkiego ołtarza dłuta Wita Stwosza. P. Prezydentowi udzielił informacyj o kościele Marjackim ks. infułat Kulinowski i dr. Torukowicz, prezes komisji historji i sztuki w akademji umiejętności i prezes komitetu odnowienia kościoła Najświętszej Panny Marji.

Po wyjściu z kościoła Marjackiego zebrana licznie przed świątynią publiczność zgotowała p. Prezydentowi serdeczną manifestację. Z kościoła Marjackiego udał się p. Prezydent **do zboru ewangelickiego** przy ulicy Grodzkiej. Przed głównym ołtarzem witali p. Prezydenta pastor zboru ewangelickiego ks. Niemczyk w asyście pułk. ks. Grycza, kapelana wojskowego. Pastor ks. Niemczyk odprawił modły za pomyślność Polski i głowy państwa, poczem wygłosił od ołtarza gorące przemówienie, składając w imieniu Polaków wyznania ewangelickiego najwierniejszy hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Następnie duchowni zboru ewangelickiego udzielili p. Prezydentowi błogosławieństwa, poczem zebrani w kościele odśpiewali uroczyście „Boże coś Polskę".

W chwili opuszczenia zboru ewangelickiego, przez p. Prezydenta, publiczność zgromadzona przed zborem wznosiła okrzyki na Jego cześć.

HOŁD ŻYDÓW.

Kraków, 1-10. (PAT.) Ze zboru ewangelickiego odjechał P. Prezydent na Skałkę do kościoła Paulinów. Przed wielkim ołtarzem zebrał się cały konwent OO. Paulinów z przeorem O. Bernardem, który odprawił modły za pomyślność Głowy Państwa. Po zwiedzeniu kościoła P. Prezydent udał się do krypty zasłużonych. Przy opuszczaniu kościoła P. Prezydent złożył swój podpis w księdze pamiątkowej, a następnie udał się wraz ze świtą **do starej bóżnicy na Kaźmierzu.** Wszystkie ulice, wiodące do synagogi, były przepełnione **olbrzymiemi tłumami ludności żydowskiej,** która okrzykami manifestowała, oddając hołd i cześć Głowie Państwa. Przed wejściem do synagogi ustawiono wspaniałą **bramę tryumfalną.** U bramy bóżnicy witał p. Prezydenta przełożony starej bóżnicy z całem rabinatem. Trzej rabini z rabinem Kornitzerem na czele trzymali pod baldachimem rodały tory, obok ustawiła się cała żydowska rada wyznaniowa z prezesem dr. Erndauem, który w słowach pełnych głębokiej czci powitał p. Prezydenta, a rabin Kornitzer udzielił p. Prezydentowi błogosławieństwa. Po tem gorącem powitaniu p. Prezydent zwiedził synagogę. W drodze powrotnej p. Prezydent żegnany był żywiołowemi okrzykami przez olbrzymie tłumy ludności żydowskiej.

WŚRÓD LEGJONISTÓW I GÓRALI.

Kraków, 1-10. (PAT.) Dziś o godz. 11 przed poł. p. Prezydent Rzplitej po krótkim wypoczynku na Wawelu udał się ze świtą na błonia krakowskie, do historycznych Oleandrów, gdzie ma stanąć dom m. marszałka Józefa Piłsudskiego dla **uczczenia czynu zbrojnego z dnia 6 sierpnia 1914 roku.** W Oleandrach ustawiono podjum z fotelem dla p. Prezydenta, oraz wzniesiono maszty, z których powiewały flagi państwowe. Po obu stronach podjum ustawili się **legjoniści, inwalidzi i strzelcy** ze sztandarami i orkiestrą. Plac przed Oleandrami zajęły tłumy publiczności, witając żywiołowemi okrzykami p. Prezydenta, który zasiadł na fotelu. Imieniem okręgowego Związku legjonistów, inwalidów i strzelców wygłosił przemówienie prezes okręgowego zarządu Związku legjonistów prof. Pochmarski.

Następnie prezes prof. Pochmarski wręczył p. Prezydentowi symboliczny krzyż legjonów, wykonany artystycznie z żelaza i srebra, poczem przed p. Prezydentem stanął na baczność. Góral z Zakopanego Franek Golica imieniem legjonistów z Zakopanego, który ofiarował p. Prezydentowi stalową ciupagę, wygłosił w gwarze góralskiej krótkie przemówienie. P. Prezydent podziękował serdecznie za prezent. W chwili odjazdu p. Prezydenta zgromadzeni na błoniach legjoniści, inwalidzi i strzelcy zgotowali żywiołową owację, a orkiestry ich odegrały I Brygadę.

DEFILADA NA BŁONIACH.

Kraków, 1.10 (AW) O godzinie 14.45 p. Prezydent Rzeczypospolitej przybył do Oleandrów gdzie przybycia jego oczekiwali przedstawiciele Związku inwalidów. Następnie p. Prezydent udał się powozem na Błonia i zajechał przed pięknie udekorowaną trybunę, gdzie przybycia jego oczekiwali reprezentanci władz, duchowieństwo i wojskowość.

Pomimo rzęsistego deszczu Błonia zaroiły się tłumami publiczności, szczególnie przybyła młodzież obojga płci.

O godzinie 12 przed najwyższym zwierzchnikiem państwa i reprezentantami władz przedefilowały oddziały wojsk garnizonu krakowskiego.

Za wojskiem maszerowało przysposobienie wojskowe, harcerze, hufiec szkolny it.d.

Program pobytu na Górnym Śląsku.

NIEDZIELA 2 PAŹDZIERNIKA.

Godz. 10 rano: Powitanie p. Prezydenta Rzplitej przez p. wojewodę dr. Grażyńskiego na dworcu kolejowym w Mysłowicach. (Obecni: p. wojewoda z naczelnikiem wydziału prezydjalnego, naczelnik wydziału bezp. publ., komendant policji wojw., gen. dywizji) P. Prezydent wyjdzie przed dworzec kolejowy, gdzie złoży Mu hołd ludność miasta i okolicy, a przemówienie wygłosi p. burmistrz Kudera.

Godz. 10.30: Przyjazd p. Prezydenta na dworzec kolejowy w Katowicach (peron sosnowiecki). W chwili wjazdu pociągu na dworzec artylerja oddaje **21 strzałów armatnich** na powitanie, orkiestra wojskowa gra Hymn narodowy. Po przejściu p. Prezydenta przed frontem kompanji honorowej wita Go p. marszałek Sejmu śląskiego, Wolny w imieniu społeczeństwa śląskiego, a zastępca prezydenta miasta p. burmistrz Skudlarz — imieniem miasta Katowic. Po przedstawieniu p. Prezydentowi Rzplitej przez p. wojewodę przedstawicieli władz i organizacyj społecznych, p. Prezydent uda się z dworca samochodem w towarzystwie p. wojewody, eskortowany przez szwadron kawalerji do willi p. wojewody.

Godz. 11.05: P. Prezydent w towarzystwie p. wojewody ze świtą wyjedzie samochodem do Królewskiej Huty przez Załęże, Wielkie Hajduki i Nowe Hajduki. Na granicy miasta na początku ulicy Wolności przy bramie powitalnej nastąpi powitanie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem p. Prezydent uda się na uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jadwigi, odprawione przez J. E. ks. biskupa dr. Lisieckiego.

W godzinach południowych nastąpi odsłonięcie i poświęcenie pomnika „Powstańca śląskiego" przy ul. Wolności w Królewskiej Hucie.

W KATOWICACH.

O godz. 16.30 p. Prezydent udaje się z powrotem do Katowic przez Wielkie Hajduki, po drodze zwiedzi budowę domów robotniczych w Załężu, następnie lotnisko L. O. P. P. w Katowicach — Zawodziu, potem wystawę gospodarczo - spożywczą przy parku Kościuszki.

Wieczorem o godz. 8 uroczyste przedstawienie w Teatrze Polskim w obecności p. Prezydenta Rzplitej. Graną będzie opera St. Moniuszki „Halka". Wstęp do teatru za zaproszeniami Komitetu przyjęcia. U wejścia do teatru powitają p. Prezydenta: prezes Towarzystwa przyjaciół Teatru Polskiego, p. wizytator Wł. Miedniak i dyrektor teatru M. Sobański. Po pierwszym akcie p. Prezydent opuści gmach teatru..

O godz. 20.30 zarząd miasta Katowic podejmuje p. Prezydenta Rzplitej obiadem w sali „Oazy" przy ulicy 3 Maja.

O godz. 22—24 raut w salach wydziału powiatowego, wydany przez p. Prezydenta Rzplitej.

Zwrot polityki Watykanu

W STOSUNKU DO NIEMCÓW.

Paryż, 1-10. (AW.) Prasa tutejsza zapowiada **zasadniczy zwrot w polityce Watykanu wobec Niemców.** „Action Française" wskazuje na mowę papieską wobec legjonistów amerykańskich i oświadcza, że w mowie tej w odróżnieniu od dotychczasowych enuncjacyj papieskich przyznaje się wreszcie, **że Francja prowadziła wojnę sprawiedliwą i że Niemcy były stroną zaczepną w tej wojnie.** „Petit Parisien" donosi, że w najbliższym czasie pojawi się encyklika papieska przeciw nacjonalizmowi, która prawdopodobnie w szczególnie ostrych słowach potępi nacjonalizm niemiecki.

Wszystkim, którzy okazali nam w ciężkich chwilach serdeczne współczucie oraz wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi drogiej nam matce i teściowej

ś. p. ZOFJI ZALCBERGOWEJ

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu miejscowemu, jak również PP. Dr. Dr szpitala „Hr. Renard", którzy okazali żywe zainteresowanie i pomoc w czasie jej choroby — składamy tą drogą staropolskie „Bóg zapłać"

CÓRKI, SYN I ZIĘĆ.

ś. † p.

WŁADYSŁAW JANSON

po długich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 1 października 1927 r., przeżywszy lat 52,

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala św. Łazarza w Krakowie na cmentarz Rakowicki odbędzie się dnia 3 października r. b.

O czem zawiadamiają przyjaciół i znajomych zmarłego, pozostają w nieutulonym smutku

ŻONA, CÓRKA, SYN, ZIĘĆ I RODZINA.

PRZEGLĄD PRASY

Polska i morze.

Jeszcze na wiele lat przed odzyskaniem niepodległości wybitni polscy mężowie stanu uświadamiali społeczeństwo, że dla przyszłego bytu niepodległego państwa polskiego wolny dostęp do morza jest koniecznym warunkiem mocarstwowego stanowiska Polski. Uparcie walczył o dostęp do morza dla Polski Roman Dmowski w czasie konferencji pokojowej w Wersalu. Uzyskaliśmy wąziutki korytarz, wązki pasek wybrzeża Bałtyku, nieproporcjonalnie mały do wielkości Rzeczypospolitej. A i ten mizerny kawałek wybrzeża stoi kością w gardle Niemców, czyniących usilne starania, aby go odebrać Polsce.

Dr. Stanisław Kozicki b. poseł polski w Rzymie, poruszając w „Kurjerze Pomorskim" zagadnienie znaczenia morza dla Polski pisze:

Musi się jeszcze umocnić i rozpowszechnić przeświadczenie o tem, że własny wolny dostęp do morza jest koniecznym warunkiem istnienia państwa polskiego. To przeświadczenie było punktem wyjścia i osią wielkiej wojny i w czasie konferencji pokojowej w Paryżu; na niem musi być obecnie oparta polityka, zmierzająca do rozwoju potęgi odbudowanej po wojnie Polski.

Prawdy tej uczy nas historja i geografja. Z dziejów państwa polskiego i z układu terytorjalnego Polski wynika, że naród nasz tylko wówczas może zachować swą niezależność i rozwinąć swą potęgę, jeśli panuje nad całym biegiem Wisły. **Utrata dolnego biegu głównej rzeki polskiej z konieczności musiała doprowadzić w przeszłości do utraty niepodległości. Inaczej być nie mogło. Dlatego to posiada Pomorze tak doniosłe znaczenie w życiu i polityce państwa polskiego.**

Omówiwszy następnie kwestję uświadomienia szerokich kół obywatelskich o znaczeniu dostępu morza i doniosłe zadanie w tym względzie dziennikarstwa i publicystyki pisze dalej dr. Kozicki:

Wiele spraw pochłania dziś uwagę ogółu polskiego: ustrój polityczny państwa wymaga gruntownej przebudowy, zagadnienia finansowe i gospodarcze nie schodzą z porządku dziennego, życie międzynarowe wysuwa wciąż nowe kwestje, — to wszystko nie zwalnia nas jednak od zajmowania się zagadnieniami podstawowemi, od których rozwiązania zależy wiele rzeczy pozornie ważniejszych i aktualniejszych.

Napoleon I, przyszedłszy do władzy po chaosie rewolucyjnym, oświadczył swym współpracownikom, że trzeba pod nową budowę państwową rzucić odłamy skał, na którychby można ufundować gmach wielki i trwały. Takie odłamy skał są potrzebne w fundamentach państwa polskiego. Będą na nich napisy: prawo, ustrój polityczny, skarb, wojsko, ustrój gospodarczy i społeczny... Nie może wszakże zabraknąć opoki z napisem: morze.

Nadal nic nie wiadomo.

P. IRENA ZAGÓRSKA INFORMUJE SIĘ W BELWEDERZE O LOSIE SWEGO STRYJA

Warszawa, 1-10. (Tel. wł.) Szef gabinetu ministra spraw wojskowych pułk. Bek przyjął w obecności pułkownika Kamińskiego bratanicę gen. Zagórskiego p. Irenę Zagórską.

P. Irena Zagórska zwróciła się do pułkownika Beka z prośbą o wyjednanie jej audjencji u marszałka Piłsudskiego i informowała się o stanie śledztwa w sprawie tajemniczego zniknięcia gen. Zagórskiego.

Pułkownik Bek nie robił nadziei na możliwość uzyskania posłuchania u marszałka Piłsudskiego, a o samej sprawie nic nie wie ponadto co stwierdziło dotychczas śledztwo.

P. Irena Zagórska zwróciła uwagę na ulotkę, kursującą po Warszawie, a zawierającą potworne wiadomości o losie zaginionego generała. Zapytała przytem, czy będzie wydany w tej sprawie jakiś komunikat.

Pułkownik Bek oświadczył, że ulotka jest anonimową, a anonimy rzuca się do kosza.

Po tej rozmowie bratanica generała Zagórskiego, p. Irena udała się do sekretarza Sądu wojskowego pułkownika Armińskiego z prośbą o informację. Pułkownik Armiński oświadczył, że śledztwo toczy się nadal i wyjaśnień żadnych udzielić nie może.

Teorja względności

MA ZASTOSOWANIE W ROKOWANIACH O POŻYCZKĘ AMERYKAŃSKĄ.

Warszawa, 1.10 (Tel. wł.) Okazuje się, że sprawą pożyczki amerykańskiej zainteresował się poseł Stanów Zjednoczonych Stetson. W godzinach popołudniowych przyjął finansistów amerykańskich z któremi konferował na temat pożyczki a następnie rewizytował ich.

Najważniejszem wydarzeniem dnia była wizyta pp. Monneta i Fischera w Belwederze u premjera Piłsudskiego. Konferencja trwała 2 godziny. Po wizycie w Belwederze finansiści amerykańscy przybyli do prezydjum Rady ministrów, gdzie konferowali pół godziny z wicepremjerem Bartlem.

Po tej konferencji wicepremjer Bartel przyjął kilku dziennikarzy, z którymi rozmawiał na temat pożyczki. Na zapytanie w tej sprawie odpowiedział.

— Widzicie panowie, że rokowania są w pełnym toku.

Na niedzielę o godzinie 12 naznaczone jest posiedzenie wicepremjera Bartla z delegatami amerykańskimi. W kołach finansowych mówią, że głównym tematem rokowań jest sprawa kursu emisyjnego, obserwatora w Banku Polskim i ratyfikacji pożyczki przez ciała ustawodawcze.

W rozmowie z wicepremjerem Bartlem jeden z dziennikarzy zaczął mówić:

P. premjer powiedział, że tempo rokowań jest tak szybkie, że wolno przypuszczać...

— Proszę pana — odpowiedział wicepremjer— **gdyby pan był nie dziennikarzem, a matematykiem, to wiedziałby pan, że prof. Einstein w swej teorji względności mówi, iż szybkość jakiegoś ciała nie dowodzi, aby szybko ono dotarło do celu, ponieważ niektóre okoliczności uniemożliwiają wogóle dotarcie do celu**

Wykluczenie ministra J. Moraczewskiego

Z POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Warszawa, 1-10. (Tel. wł.) W dzisiejszych pismach porannych ukazała się wzmianka o usunięciu min. Moraczewskiego z partji P. P. S. W uzupełnieniu tej wiadomości socjaliści ogłaszają następujący komunikat:

Centralny sąd partji na posiedzeniu w dniu 24 ub. m. w sprawie towarzysza Jędrzeja Moraczewskiego z oskarżenia centralnego komitetu wykonawczego P. P. S. wydał na zasadzie art. 76 i 77 statutu partji wyrok:

inż. J. Moraczewski zawinił, że w październiku 1926 r. wstąpił samodzielnie do Rządu marszałka Piłsudskiego, a biorąc udział w działalności Rządu, sprzecznej z interesami partji i klasy robotniczej: 1) złamał karność partyjną, 2) działał na szkodę partji i klasy robotniczej. Wobec tych przewinień zostaje z partji wykluczony.

Tort z panoramą Lubeki

OTRZYMA PREZYDENT HINDENBURG NA SWOJE URODZINY.

Berlin, 1-10. (PAT.) Dzisiaj wieczorem rozpoczynają się wstępne uroczystości do jutrzejszej uroczystości urodzin prezydenta Wieczorem odbędzie się capstrzyk z pochodem, który przeciągnie przed pałacem prezydenta. W pochodzie tym weźmie udział 10 orkiestr poszczególnych oddziałów Reichswehry. Pozatem odbędzie się defilada sztandarów tych pułków, w których prezydent Hindenburg służył w swoim czasie. Jednocześnie delegacja specjalnego komitetu daru urodzinowego dla prezydenta Hindenburga ma mu wręczyć dokument, upoważniający go do korzystania z wpłaconego już na ten cel funduszu i z tych funduszów, które zostaną jeszcze w ciągu października wpłacone. Pozatem poszczególne kraje, miasta i gminy niemieckie występują z indywidualnemi darami. Miasto Stuttgart dla uczczenia prezydenta Hindenburga utworzyło fundusz stypedjalny w wysokości 100 tys. mk. Miasto Lubecka, na mocy uchwały senatu lubeckiego, ofiarowuje prezydentowi olbrzymi tort w formie panoramy Lubecki i otoczony 80 świecami.

Życie partyjne.

ZAWIEDZIONE NADZIEJE SANACJI.

Warszawa, 1-10. (Tel. wł.) Nadzieje, pokładane przez sanację na N. P. R. po ..., posła Popiela, **zawiodły**. Sądzono, że władze klubu po ustąpieniu posła Popiela ... dą tego rodzaju, że będzie można mówić o **jakimś kompromisie**. Tymczasem wybory stwierdziły, że cały klub **popiera dotychczasową politykę. Na prezesa wybrano** p. Roguszczaka z Górnego Śląska, wiceprezesem Marcina Mieczyńskiego z Poznania ... Rady zarządzającej p. Pawlę z Torunia.

PRZEDWYBORCZE OBJAWY.

Warszawa, 1-10. (Tel. wł.) Senator Piotr Zubowicz wystosował list do klubu „Wyzwolenia" z zawiadomieniem, że **występuje z klubu „Wyzwolenia" i ze stronnictwa**. Jako motyw podał **ustosunkowanie się** klubu **do Rządu**, przez co, według **senatora** Zubowicza, Wyzwolenie popiera program Obozu Wielkiej Polski.

Senator Zubowicz nie zgłosił swego przystąpienia do żadnego stronnictwa, ale prawdopodobnie wstąpi do Związku chłopskiego. Byłby to pierwszy senator tej partji. Nie jest to pierwszy wypadek przejścia do stronnictwa chłopskiego z „Wyzwolenia", bowiem już poprzednio posłowie: Hałko i Piotrowski opuścili szeregi „Wyzwolenia", przenosząc się do stronnictwa chłopskiego.

Stronnictwo chłopskie jest jedynem stronnictwem obecnie na terenie Sejmu, popierającem bez zastrzeżeń Rząd. **Tego rodzaju przenosiny świadczą o zbliżających się wyborach.**

Echa śląskie.

OTWARCIE SESJI SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Po dłuższem interpretowaniu rozporządzenia Pana Prezydenta w sprawie posiedzenia Sejmu śląskiego, marszałek Sejmu ostatecznie rozstrzygnął tę sprawę i wyznaczył posiedzenie Sejmu na dzień 30 bm. Na porządku obrad znajdowała się sprawa projektu ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Ze względu na list p. wojewody Grażyńskiego, który porozumiał się z p. min. pracy i op. społ. w sprawie opracowywanej ogólno-polskiej ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, projekt ustawy śląskiej odesłano do komisji. Termin następnego posiedzenia nie został ustalony.

BEZROBOCIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Urząd wojewódzki komunikuje, że w czasie od 21 do 28 września b. r. liczba bezrobotnych na terenie województwa Śląskiego zmniejszyła się o 352 osoby i wynosiła 39.383 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 16.935, hutnictwo 3.085, hutnictwo ... 6, przemysły: metalowy 2.419, włókienniczy 172, budowlany 557, papierowy 85, chemiczny 9, drzewny 386, ceramiczny 136. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 1.196, niewykwalifikowanych 11.448, rolnych 251, umysłowych 2.676. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 24.016 bezrobotnych.

Wiadomości ze stolicy.

NOWOCZESNA WOJNA CHEMICZNA W WARSZAWIE. W niedzielę dnia 2 października o godz. 12 w południe nastąpi rozbicie obozu harcerskiego na pl. Saskim. Obóz ten otoczony będzie sztucznym dymem ze specjalnych świec dymiących, poczem około 40 samochodów odpowiednio propagandowo dekorowanych z orkiestrą na czele i z udziałem straży ogniowej i funkcjonarjuszów P. P. w maskach uda się po rozejściu się dymu, pochodem na miasto. O godz. 3 popoł. na polu Mokotowskiem będą demonstrowane nowoczesne sposoby wojny chemicznej z udziałem wszystkich rodzajów broni, nie wyłączając tanków. Na polu przygrywać będzie 5 orkiestr. Na analogicznym pokazie, odbytym w Anglji, obecnych było pół miljona ludzi.

ECHA REWIZJI W LOKALU N. P. R. Zarządzenie rewizji w lokalu Narodowej partji robotniczej przy ul. Nowy Świat 49, wydane przez przodownika policji, zostało skwidowane. Poseł Chądzyński wniósł sprzeciw do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie wraz z żądaniem zdjęcia pieczęci. Prokurator wydał polecenie sędziemu śledczemu 2go okręgu, by przeprowadził w opieczętowanych szafach poszukiwanie skonfiskowanych uchwał komitetu głównego N. P. R. W myśl tego zarządzenia sędzia śledczy 2 okręgu w towarzystwie aplikanta sądowego i przodownika policji zjawił się onegdaj w lokalu N. P. R. W obecności przedstawicieli stronnictwa zdjęto pieczęcie z szaf, w których skonfiskowanych uchwał nie znaleziono.

Deprawacja czy wychowanie.

Jedna rodzina, jedno pomyślenie, jedna ideologja, podobne metody, chamstwo duchowe, cynizm w postępowaniu to — socjaliści i komuniści. Nigdy bardziej nie czuli się zbliżeni do siebie, jak obecnie, gdy uwiąd starczy organizmu socjalnego, w najszerszem ujęciu oparty na ewangelji Marksa, wyczerpuje ich siły, podcina moc i zwiastuje nieuchronne nadciągające bankructwo. Jeszcze tu i owdzie zabłyśnie rakieta socjalistycznego temperamentu, a świat zadziwiony zostaje wyrafinowanem okrucieństwem bolszewickim, ale to już nie przejaw bujnej, bywotnej ideologji, a raczej ostatnie podrygi przedśmiertne, ostanie wysiłki dla zadziwienia społeczeńwst.

Kurczą się szeregi socjalistyczno-komunistyczne, ubywają z nich starzy, a nie przychodzą na to miejsce zastępcy — młodzi. W dzwon alarmu i trwogi uderzyli przeto jedni i drudzy, sięgając do ostatnich rezerw o pomoc, do młodzieży nieletniej i dzieci. Organizują pionierów, czerwonych harcerzy, TUR'y, kluby sportowe, tworzą swoje jaczejki po szkołach i wciągają w orbitę walki klasowej nawet najmniejsze dzieciny. Zastanawiające przytem jest, że socjaliści zgrupowani w PPS. przekonani są, iż prowadzą tę robotę wśród dzieci i młodzieży w sposób zupełnie oryginalny, swoisty, odrębny od takiej samej „pracy" komunistycznej. A tymczasem w istocie rzeczy są tylko awangardą komunizmu, może w większości nieświadomą swej roli, niemniej, wyraźną przednią strażą bolszewizmu, dla niego przygotowując grunt, dla niego siejąc czerwone ziarno. Kto plony zbierać będzie — wiadomo...

Wymownem świadectwem forpocztowej roli PPS. jest dzisiejszy „dzień młodzieży robotniczej" zorganizowany pod czerwonym sztandarem międzynarodówki, dla zwerbowania nowych członków i sympatyków socjalizmu wśród nieletnich i uzupełnienia topniejących szeregów. W związku z tem Centralny Komitet wykonawczy PPS. wydał odezwę do młodzieży robotniczej, odezwę niezmiernie charakterystyczną, jasno uwypuklającą destrukcyjną robotę PPS., podobną do akcji, jaką prowadzą komuniści. Odezwa między innemi powiada:

Niechaj „Dzień młodzieży" będzie demonstracją siły bojowej młodego proletarjatu naszego kraju, stającego do walki przeciwko dzisiejszemu ustrojowi... Niechaj „Dzień młodzieży" będzie śmiałem wyzwaniem, rzuconem wrogom proletarjatu...

Jedyną nadzieją ludzkości jest socjalizm urzeczywistniający szczytne hasła wolności, równości, sprawiedliwości społecznej, braterstwa wszystkich narodów i pokoju powszechnego ziemi. Ostoją socjalsitycznej przyszłości jest młoda gwardja proletarjacka...

Młodzieży robtnicza! Wnieśmy nasze wspólne żądania powszechnego obowiązku szkolnego, jednolitej, powszechnej i świeckiej szkoły... skrócenia czasu służby wojskowej... Żądamy sześciogodzinnego dnia pracy i wyższej płacy dla młodocianych... Żądamy amnestji dla więźniów politycznych...

Twórzmy nowe organizacje i koła organizacyjne młodzieży TUR... organizujmy gromady czerwonych harcerzy...

Konkretnie ujmując odezwę, socjaliści chcą zużytkować nieletnią młodzież i dzieci w walce klasowej, w walce z burżuazją. Temu celowi mają służyć organizacje, jak TUR, czerwone harcerstwo, szkoły i t. d. Obcą im jest zupełnie sprawa wychowania młodzieży w duchu wypełniania obywatelskich obowiązków. Na taki poziom „uczucie ludzkości" ich nie wzniosło! I pod tym względem nie różnią się w niczem od komunistów, którzy również prowadzą usilny werbunek wśród młodzieży na użytek swego programu partyjnego.

Komunista Zinowiew w ten sposób charakteryzuje związki komunistyczne młodzieży:

„...komunistyczny ruch młodzieży na całym świecie jest przedwiośniem światowej rewolucji i jej podstawą"...

„...celem organizacji komunistycznej jest opanowanie całej młodzieży robotniczej"...

„...starszych trudniej nam będzie opanować, trzeba więc wytężyć wszystkie siły w pracy nad młodzieżą i dziećmi"...

Na czwartym zjeździe drugiego kongresu K. I. M. (Komunieticzeskij Internacjonal Mołodoii) powzięto następującą rezolucję:

„Drugi kongres K.I.M. określił rolę Z.M.K. jako masowych organizacyj komunistycznych wychowania młodzieży robotniczej na podstawie bezpośredniego udziału w życiu i walce klasy robotniczej"...

O pracy wychowania powzięto taką rezolucję:

„Praca wychowawcza w dziedzinie norm klasowych, opierać się winna na socjaliźmie jako wielkim celu i na wychowaniu w nienawiści do społeczeństwa burżuazyjnego".

Samo już zestawienie odezwy PPS. i odgłosów komunistycznych świadczy, że istnieje czerwona nić wiążąca ideologję i metody pracy socjalistów z komunistami. Szlak tej nici uwydatnił się mocno na złocie „czerwonego harcerstwa" w dniu 7 czerwca b. r. w Warszawie. Władzom partyjnym złożono wówczas raport, że „młodzież socjalistyczna jest do dyspozycji klasy robotniczej", a tygodnik socjalistyczny „Pobudka", omawiając ideologję „czerwonego harcerstwa" pisał wówczas: „zdołamy młodzież wychować w atmosferze ideologji socjalistycznej na świadomych i dzielnych członków proletarjackiej armji".

Ideologja zarówno czerwonych organizacyj młodzieży socjalistycznej, jak i komunistycznej streszcza się w wzmożeniu uczucia nienawiści, walki klas, w rozwijaniu światopoglądu materjalistycznego. Całkowita negacja Boga, negacja uczuć narodowych itd.

Jakie owoce z takiego posiewu mogą wyniknąć? Wiadomo powszechnie, że nienawiść nic dobrego zrodzić nie może. W Rosji zrodziła chuligaństwo, bestjalstwo, złodziejstwo, bandytyzm. „Raboczaja Gazieta", wychodząca w Petrogrodzie w nr. 219 stwierdza, że 75 proc. chuliganów w Piotrogrodzie, to młodzież robotnicza w wieku od 12 do 15 lat. Takie są wyniki wychowania młodzieży i dzieci tam, gdzie wykwit ideologji socjalistycznej, komunizm, niczem nie jest krępowany.

Dniem dzisiejszym PPS. w Polsce wstępuje w ślady Rosji sowieckiej. Zdeprawowane mózgi menerów socjalistycznych zwracają się w stronę dzieci, wyciągając drapieżne pal ce po dusze młodzieży. Nie wierzymy, by zdołali zbyt wiele młodzieży zdeprawować, ale jak każde zbrodnicze postępowanie, tak i to, spotkać się winno z silnym odporem społeczeństwa narodowego.

S. A.

Na przyjazd Prezydenta Rzplitej na Śląsk.

Nie zamków dumnych wiekowe komnaty,
Ni mur, pokryty patyną stuleci,
Ani zamarłe w grobach królów światy,
Ani wspomnienie, co, jak słońce świeci
I tęczą chwały przebrzmiały się mieni,
I wielką przeszłość z dniem dzisiejszym żeni,

Lecz powitają Cię, Panie Dostojny,
Lasy kominów i dymów kurzawa,
I tęczą chwały przebrzmiałej się mieni,
Maszyn ogromna, nieprzerwana wrzawa,
Wszystko, czem człowiek dług za życie spłaca
I co się zmieści w jednem słowie: praca.

Tam ręka czasu w przemianach nieskora
Lat tysiąc zwarła w sekundy najkrótsze,
Budując obraz, który zastygł wczora...
Tu trzeba radzić o chwalebnym jutrze
I nowy zamek wznieść w trudzie i męce
I berło rządów oddać w twarde ręce.

W podziemiach zamku na Wawelskiej górze
Historja mówi trumnami złotemi....
Tu trzeba radzić o chwalebnem jutrze
Żywi odchodzą w głąb do wnętrza ziemi.
I czem jest Wawel przeszłości swej cudem,
Tem my dla jutra swoim krwawym cudem.

Jeszcze kominów las życia niesyty
I jeszcze maszyn długie będzie trwanie,
By gmach budować Rzeczypospolitej
I witać Ciebie, o, Dostojny Panie.

K. Ćwierk.

Pogrzeb wielkiego Kardynała w Poznaniu.

UROCZYSTOŚĆ ZŁOŻENIA ZWŁOK śp. ks. kard. LEDÓCHOWSKIEGO W KATEDRZE POZNAŃSKIEJ.

Przewiezienie zwłok śp. kard. Ledóchowskiego z dworca do katedry poznańskiej stało się potężną manifestacją katolickich i narodowych uczuć tamtejszej ludności, która brała udział w pogrzebie w liczbie kilkudziesięciu tysięcy osób. Domy były bogato ozdobione flagami o barwach narodowych.

Wzdłuż ulic ustawiły się organizacje społeczne oraz młodzież szkolna, która miała wziąć udział w pogrzebie.

Równocześnie w salach i na peronie dworca podmiejskiego przybranego zielenią i flagami zebrało się liczne duchowieństwo z ks. bisk. Łukomskim, Przeździeckim, Laubitzem i Radońskim na czele, rodzina śp. kard. Ledóchowskiego, przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, wojskowości, rektor uniwersytetu, konsulowie: francuski i czechosłowacki oraz kompanja honorowa z orkiestrą.

Wieczorem zajechał na peron przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina wagon ze zwłokami śp. ks. kard. Ledóchowskiego przybrany zielenią i insygniami kardynalskiemi. Po otwarciu wagonu wyniesiono trumnę i złożono ją na rydwanie zaprzężonym w trzy pary karych koni.

Z dworca ruszył olbrzymi pochód, który otwierała orkiestra 15 p. ulanów i jeden szwadron kawalerji, poczem kroczyły oddziały młodzieży szkolnej, organizacje, towarzystwa, duchowieństwo wreszcie prowadzący kondukt ks. bisk. Łukomski w otoczeniu 3 innych biskupów i grona kanoników.

Za rydwanem kroczyły delegacje, kawalerowie maltańscy i szambelani papiescy, rodzina ks. Ledóchowskiego i przedstawiciele władz. Kondukt zamykała kompanja honorowa. Około godz. 9-ej pochód zbliżył się do katedry. Wśród bicia dzwonów wniesiono trumnę do presbiterjum i złożono ją na katafalku otoczonym krzewami, poczem chór katedralny odśpiewał „Subvenite". Następnie całe duchowieństwo zaintonowało „Witaj Królowo" oraz „De Profundis".

Po zakończeniu ceremonji liczne rzesze publiczności przeszły przed trumną.

Pacyfizm niemiecki.

I JEGO NIKŁY ROZWÓJ.

W początkach bieżącego miesiąca b. r. odbywał się w Essen IV ogólno - państwowy kongres związku pacyfistycznego w Niemczech.

Początki obecnego ruchu pacyfistycznego w Niemczech sięgają roku 1917. Wtedy w południowych Niemczech ksiądz Jaban wydał pismo „Wir Christen und das päpstliche Friedensprogramm". Pismo to zostało wprawdzie skonfiskowane, stało się jednak początkiem rozwoju ruchu pacyfistycznego. Ruch ten objął zrazu tylko małą garstkę osób, które otwarcie myślały o międzynarodowym trybunale rozjemczym, ogólnem rozbrojeniu i możliwie szybkiej likwidacji nieszczęsnej wojny światowej.

Głosy te jednak zostały zagłuszone przez żywioły pchające naród niemiecki do wojny. Aż wreszcie, gdy przyszło załamanie, a z niem — rewolucja — zaczęto przywiązywać większą wagę do pokojowych słów papieża Benedykta XV i zakrzyczanych do niedawna głosów pacyfistów.

Po ciężkich i bolesnych doświadczeniach wojny, założono w r. 1919 w Monachjum związek pacyfistyczny katolików w Niemczech. Ruch pacyfistyczny istniał jednak już przed wojną lecz nie w Niemczech. Kiedy katoliccy przedstawiciele narodów europejskich zebrali się na międzynarodowym kongresie pokoju w Hadze w jesieni 1913 r. wyrazili zaproszonym tam reprezentantom niemieckim swoje ubolewanie, że **idea pokojowa, mimo swej katolickości, nie znalazła jeszcze żadnych zwolenników u katolików niemieckich.**

Dziś hasła związku pacyfistów niemieckich znajdują oddźwiek w masach katolików niemieckich. Związek ten liczy obecnie **40.000 członków.** Nie ulega wątpliwości, że ruch pacyfistyczny w Niemczech rozwijałby się szybciej znacznie, gdyby nie fakt, że **dotychczas episkopat niemiecki jak partje centrowe ruchu tego nie popierają.**

Uwidoczniło się to, gdy żaden biskup mimo zaproszeń na kongres nie przybył, a 5 zaledwie przysłało swoje życzenia.

Cała pras niemiecka, z wyjątkiem „Essener Volkszeitung", nie podawała wogóle żadnych wiadomości z odbywającego się kongresu. Jedynie w ostatnim dniu „Germania" podała sprawozdanie, wybierając jednak specjalnie momenty, dotyczące raczej katolicyzmu, opuszczając natomiast to wszystko, co było powiedziane w tonie bardzo wyraźnym, a przeciwko polityce militarystycznej rządu Rzeszy.

Polacy poza Polską.

NISZCZENIE SZKOLNICTWA POLSKIEGO NA LITWIE.

Z Kowna donoszą, iż rząd litewski wydał zarządzenia zmierzające do zupełnego zniszczenia szkolnictwa polskiego na Litwie. Pod koniec ub. r. szkolnego litewskie władze szkolne zakwestjonowały prawo nauczania w szkołach, do których uczęszczają dzieci polskie, 300 nauczycielom, żądając od nich znajomości języka litewskiego. Gdy przy rozpoczęciu obecnego roku szkolnego okazało się, że krótki okres wakacyjny nie wystarczył dla nauczenia się języka litewskiego, litewskie władze szkolne pozbawiły 300 nauczycieli prawa nauczania w szkołach. Rząd litewski zatwierdził te zarządzenia, usuwając wszystkich 300 nauczycieli. Wskutek tego drakońskiego zarządzenia, mniejszości polskiej na Litwie grozi zupełna utrata szkół polskich.

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY
na niedzielę 2 bm.

Warszawa — 1111 m.: Godz. 10.15 transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej; godz. 12-15 transmisja koncertu popularnego z Filharmonji warszawskiej, poświęconego Fr. Chopinowi; godz. 15.15 transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej; godz. 17.40 audycja literacka: poemat Władysława Syrokomli pt. „Święty Franciszek z Assyżu"; godz. 18.30 przemówienie w dniu otwarcia tygodnia Obrony przeciwgazowej; 18.45 odczyt pt. „Dzieje zamku królewskiego na Wawelu" (Legenda i historja) wygł. prof. Henryk Mościcki; godz. 19.10 odczyt pt. „Ziemia ojczysta" (z cyklu odczytów popularnych pt. „Wszystko dla wszystkich"), wygł. prof. Al. Janowski; godz. 19.35 odczyt pt. „Z Warszawy do Buenos-Aires"; godz. 20.30 koncert wieczorny: chór męsk. Tow. śpiew. „Harfa" oraz młodociany skrzypek 14-letni Władzio i prof. Jerzy Lefeld (akomp.); godz. 22.30 transmisja muzyki tanecznej z hotelu „Bristol".

Kraków — 422 m.: godz. 12.15 transmisja z Warszawy; godz. 20.30 koncert i monologi; godz. 22.00 transmisja z Warszawy; godz. 22.30 transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Poznań — 280.4 m.: godz. 19.10 odczyt pt. „Sienkiewicz jako artysta" wygłosi dr. St. Pappee; godz. 19.35 odczyt pt. „Dusza w poezji i filozofji greckiej" wygł. prof. W. M. Kozłowski; godz. 20.00 pogadanka o wystawie radjowej, odbywającej się w Poznaniu; godz. 20.30 koncert wieczorny; godz. 22.40 transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Palais Royal".

Brno — 441,2 m.: godz. 9.30 transmisja z teatru narodowego: koncert symfoniczny; godz. 21.45 melodje oper francuskich; godz. 22.30 wieczór popularny.

Wiedeń — 517,2 m.: godz. 10.30 produkcje chóru młodzieży; godz. 11.00 koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej; godz. 16.00 koncert popołudniowy jazzorkiestry Gaudriot; godz. 18.45 wieczór kameralny (kwartet Schienk Lechner); godz. 20.05 operetka w 3 aktach Millöckera „Biedny Jonathan".

Dyktatury pozorne i rzeczywiste.

Jaki typ dyktatury przynosi pożytek, a jaki szkodę.

Kryzys gospodarczy i społeczny, który nastał po wojnie, łącznie z wadliwem funkcjonowaniem systemu parlamentarnego w całym szeregu krajów, wywołał w Europie tęsknotę za jakimś nowym porządkiem rzeczy, za gruntowną zmianą ustroju. Nie wszyscy umieli wskazać, na czem ta zmiana ma polegać, wielu zadawalało się tylko krytyką, tylko chęcią zmiany. Na tem tle zrodziło się przekonanie, że źródłem zastoju i rozstroju jest brak silnej władzy, brak jednej kierowniczej woli w państwie. I wtedy mówiono sobie: niechaj przyjdzie człowiek, który wprowadzi porządek, niechaj przyjdzie dyktator!

Dyktatura nie jest określoną, w każdym razie nie jest regularną formą rządów. Oznacza poprostu fakt, że władza przeszła w ręce jednostki. Jaka jednostka, taki system rządzenia. Dyktatorzy zjawili się w różnych krajach. Dyktatorem był Stambulijskij w Bułgarji, Pangalos w Grecji; jest nim Primo de Rivera w Hiszpanji, Waldemaras na Litwie. Uważa się często także i Mussoliniego za dyktatora, chociaż we Włoszech mamy do czynienia z odrębnym systemem politycznym zwanym faszyzmem. Ci wszyscy dyktatorzy nie są podobni do siebie, bo i kultura tych krajów jest różna i w różnych one żyją warunkach. Zresztą tam, gdzie wchodzi w grę indywidualność rządzących jednostek, tam trudno dojść do daleko posuniętych uogólnień o całym systemie. Niemniej jednak z samego faktu, że rządzi jednostka, wynikają daleko idące konsekwencje dla całego życia politycznego narodu.

Najpierw nasuwa się pytanie: czy dyktatura może być trwałym systemem rządów? Dyktator obejmuje zwykle władzę siłą. Rządzi tak lub inaczej przez czas dłuższy lub krótszy i kończy swój żywot śmiercią naturalną lub gwałtowną. Co wtedy? Zachodzą dwie ewentualności: albo dyktator zdołał uporządkować stosunki w kraju i zdołał przygotować nowy ustrój, zdolny do funkcjonowania po jego ustąpieniu lub zgonie, albo też tego nie zrobi. W pierwszym wypadku dyktatura ma znaczenie przejściowe, niejako przygotowawcze. Społeczeństwo jest już zdolne obejść się bez dyktatora. Utrwala się ten lub inny system rządów, monarchja lub republika, życie polityczne kraju wchodzi w normalne łożysko. Albo też, w drugim wypadku, z śmiercią dyktatora rozrywa się główna nić polityczna, która utrzymywała równowagę i spokój w społeczeństwie; wówczas następuje chaos, walki wewnętrzne, anarchja, i z tego wszystkiego może się wytworzyć nowy dyktator. Przykładów takiego przebiegu wypadków znajdujemy wiele w dziejach środkowej i południowej Ameryki.

Jeżeli naród trafi nawet na dobrego dyktatora — co się dość rzadko zdarza — to jakkolwiek mogą jego rządy przynosić bezpośrednie korzyści, jednak okazuje się to bardzo wielkiem niebezpieczeństwem na przyszłość. Im te rządy dłużej trwają, tem większe są niebezpieczeństwa. Regularne formy rządów mogą nawet chromać, ale mają jedną zaletę: wychowują one politycznie społeczeństwo, uczą je sztuki rządzenia się, stwarzają cały szereg prawnych instytucyj, gwarantujących ciągłość życia państwowego. Dyktatorzy zwykle wyjaławiają życie polityczne. Zamiast określonego programu, wysuwają oni kult własnej osoby. Chcą wmówić w społeczeństwo, że nie potrzebuje ono myśleć o losach i przyszłości narodu, gdyż jest ktoś, kto za nie myśli. Dla wielu ludzi może to być wygodne, ale jest to eksperyment bardzo kosztowny, grożący przewrotami.

Może się tak zdarzyć, że w pewnych wypadkach dyktatura staje się koniecznością, że niema innego narzędzia walki z anarchją. Ale wtedy dyktator, który wierzy w swój naród, a nie wierzy tylko w siebie, będzie się sam starał, by jego dyktatura była krótkotrwałą, by jaknajwcześniej uczynić zbędną swoją funkcję, którą będzie uważał za malum necessarium. Użyje wszelkich sił, by przywrócić ład w społeczeństwie. Właśnie dlatego, że sam z konieczności musiał naruszyć prawo, będzie się starał podnieść jego powagę, jego znaczenie; jeżeli zaś źródłem kryzysu były także i wadliwości ustroju państwowego, dołoży wszelkich sił, by jaknajprędzej ten ustrój naprawić, by ustał stan niepewności, który zawsze przedstawia dyktatura. Będzie pracował nad sprawą konsolidacji narodu, a nie jego rozstroju. Może się stać wówczas wielkim wychowawcą narodu, jakim niewątpliwie jest Mussolini.

Postać Mussoliniego może posłużyć do uwydatnienia różnicy, która zachodzi między dyktaturami, któreby można nazwać „cywilnemi", a dyktaturami, dochodzącemi do władzy w drodze wojskowego zamachu stanu.

Cechą charakterystyczną przewrotu włoskiego było to, że nie brało w nim udziału wojsko. Władzę objął Mussolini, stojący na czele faszystów, organizacji politycznej, mającej określony program rządzenia, mającej nowe idee, które promieniują dzisiaj nawet na inne kraje. Tego wszystkiego nie miały przewroty wojskowe. Jeżeli się ma za sobą wojskową organizację, to łatwo zdobyć jest władzę; ale jeżeli się miało tylko tę organizację i tylko chęć rządzenia, to wówczas daleko trudniej jest rządzić. W tem położeniu znaleźli się Pangalos w Grecji, Waldemaras na Litwie. Rządy takiej dyktatury streszczają się tylko w tępieniu przeciwników politycznych, co nie starczy za program, a nawet nie zabezpiecza trwałości władzy tych, którzy ją sprawują. Im więcej dokonywa się aktów siły politycznej, tem bardziej słabnie siła moralna rządzących, ich autorytet w narodzie.

Tragedją niejednego dyktatora było to, że umiał wziąć władzę w swoje ręce, a nie umiał jej sprawować. W tych wypadkach dyktatura niejednokrotnie stała się tylko pozorną, a rzeczywista władza przeszła w ręce otoczenia dyktatora: w ręce konspiracji, mafji, krótko mówiąc, tak lub inaczej nazywającej się oligarchji. Ta „elita" rządząca — jeżeli wolno użyć tego wyrażenia — połączona była razem wspólnością wysiłku duchowego w celu zdobycia władzy, a po tej objęciu łączy ją przedewszystkiem chęć utrzymania się przy niej. Ci ludzie często mają najbardziej rozbieżne zdania, o ile chodzi o konkretne zagadnienia państwowe; wobec wielu z nich stoją bezradni. Pracują gorliwie nad tem, by usunąć niebezpieczeństwo nowego przewrotu, by nie dopuścić do wzrostu sił, grożących im obaleniem, starają się rozwinąć jak największą reklamę na rzecz osoby, za którą się kryją. Sam fakt sprawowania władzy, sama forma, starczy im za treść. Możnaby o nich powiedzieć, trawestując znane zdanie łacińskie: propter imperare imperandi perdere causas.

Poniekąd dyktatura zawsze jest złem, które jednak w pewnych wypadkach na dobre może się obrócić. Gdy jednakże rządy dyktatorskie objawiają bezpłodność, gdy przeważa w nich negacja nad pozytywną pracą dla przyszłości, gdy społeczeństwo coraz częściej i coraz natarczywiej zadaje sobie pytanie: co będzie dalej — to już są znaki niechybne, że dyktatura na złe się obraca. Łatwiej jest o władzę, niż o twórczą ideę. A twórczą ideę można mieć wtedy, gdy ten, kto władzę sprawuje, wierzy w swój naród, w jego siły, gdy jest naprawdę jego wychowawcą.

W tem tkwi sedno rzeczy. Dyktator w swojem przekonaniu, nie zawsze słusznem, jest wielkim człowiekiem, jest mężem stanu, powołanym przez dzieje do spełnienia jakiejś nadzwyczajnej misji. Wielkość męża stanu można mierzyć jednem kryterjum: stosunkiem jego do narodu, z którego wyszedł, na rzecz którego pracuje. Mały naród nie wyda wielkiego męża stanu, mały dyktator nie będzie rozumiał swojego narodu. Przywódca, który wyrósł ponad przeciętną miarę, organizuje swój naród, wydobywa na powierzchnię drzemiące w nim siły, uruchomia wartości, które się w nim marnowały przy złych systemach rządów. Nie chodzi mu tylko o to, by dziś sprawować władzę, dąży do tego, by naród uzbroić na przyszłość w te siły moralne i materjalne, które go postawią w rzędzie wielkich narodów.

Może to nastąpić tylko wtedy, gdy między tym przywódcą a masą narodu istnieje coraz ściślejsze współdziałanie, coraz żywszy kontakt duchowy. Wielki wódz narodu nie ukrywa swoich planów, swoich idei przed narodem, lecz stara się je jaknajmocniej i jaknajgłębiej zaszczepić. Budzi przedewszystkiem w narodzie świadomość jego własnej wartości, budzi w nim wiarę we własne siły, w jego wielką przyszłość. Ta wiara jest głównem narzędziem w rękach wodza; bez niej nigdy się nie dokonało niczego wielkiego, nie można niczego dokonać zwłaszcza dzisiaj, gdy bądź co bądź opinja publiczna gra wielką rolę, a masy pretendują do współdziałania w kierowaniu swemi losami. Wielki dyktator chce być wyrazicielem wielkości narodu, pragnie przedewszystkiem zdobyć „rząd dusz", ma świadomość, że z narodu wyrósł i że z niego czerpie swoją wartość.

Dyktatura fizyczna jednostki lub jakiejś zorganizowanej grupy ludzi, przeciwstawiającej się ostro całemu narodowi, nie wierzącej w niego i nawzajem, otoczonej nieufnością, nie pozyska istotnej i trwałej władzy w narodzie, bo brak jej podstaw moralnych, staje się tylko okupacją.

Roman Rybarski.

„Myśl Narodowa".

W sprawie ustroju szkolnego.

WYWIAD U POSŁA J. KORNECKIEGO

Co się tyczy organizacji szkolnictwa średniego w obecnym projekcie, zaznaczyć należy, iż poza skasowaniem trzech niższych klas projekt obecny przypomina projekt Grabskiego. Mianowicie Grabski nazywał trzy niższe klasy szkoły średniej liceum niższem, odpowiadającem wyższym klasom szkoły powszechnej, a trzy następne klasy stanowić miały liceum wyższe, ostatnie zaś dwie — gimnazjum. Obecny projekt przewiduje pięcioletnią szkołę średnią, obok niej jednak mają być zakładane szkoły średnie trzyletnie, względnie program szkół pięcioletnich ma uwzględniać potrzeby tej młodzieży, która już po trzech latach szkołę średnią opuści. Wynika z tego, że program pięcioletniej szkoły średniej ma mieć dwa cykle: cykl trzyletni (Grabskiego liceum wyższe) i cykl dwuletni (Grabskiego gimnazjum) dla tych, którzy mają przejść do szkół wyższych.

Tak zamierzona reforma szkoły średniej wywoła oczywiście najwięcej ataków na obecny projekt ustroju szkolnictwa.

Wypowiedziały się w tej sprawie obszernie czynniki najbardziej zainteresowane a to: uniwersytety i nauczycielstwo szkół średnich.

Profesorowie uniwersytetów prawie jednomyślnie oświadczyli się za utrzymaniem 8 letniego gimnazjum. Taksamo wypowiedziało się Towarzystwo nauczycieli szkół średnich. Za 5-letnią szkołą średnią wypowiedział się słaby liczebnie Związek zawodowy nauczycielstwa szkół średnich o odcieniu lewicowym oraz lewicowy Związek nauczycielstwa szkół powszechnych.

Należy zaznaczyć, że zagranicą raczej przeważa system 8-letniej szkoły średniej, Niemcy zaś pozostawili u siebie gimnazjum 9-letnie.

Zaletą niewątpliwą projektu jest pozostawienie z projektu Grabskiego dokształcania obowiązkowego młodzieży, która po skończeniu szkoły powszechnej nie uczęszcza do innych szkół. Dokształcanie to ma trwać do 18-go roku życia. Zgodnie z projektem Grabskiego i obecny projekt przewiduje możność uzyskiwania drogą samouctwa lub przy pomocy instytucji oświaty pozaszkolnej uprawnień, jakie zapewniają świadectwa różnych szkół. Prowadzi to u nas do pewnego rodzaju amerykanizacji stosunków, gdzie na uniwersytet można się zapisać bez matury.

Projekt przewiduje również specjalne ustawy o oświacie pozaszkolnej. Mają one określić udział rządu i samorządów w zakładaniu i utrzymywaniu instytucji oświaty pozaszkolnej. Co do tej sprawy obawiam się, ażeby nie zapanowała zasada etatyzmu, gdyż uważam, że w naszych warunkach wewnętrzno-politycznych oświatę pozaszkolną winny prowadzić organizacje społeczne przy pomocy moralnej i materjalnej rządu i samorządów.

Co się tyczy wykształcenia zawodowego projekt przypomina całkowicie projekt Stanisława Grabskiego. A więc szkoły zawodowe, oparte na programie 7-letniej szkoły powszechnej 7-klasowej, i szkoły, oparte na programie 3-letniej szkoły średniej (obecnej klasy 6-ej gimnazjalnej).

Szkolnictwo wyższe dzieli projekt na dwie kategorje tj. szkoły o charakterze szkół akademickich i szkoły wyższe, obejmujące conajmniej trzyletni program ,przyjmujące młodzież po ukończeniu programu trzech klas 5-letniej szkoły średniej. Podział ten uważam za słuszny.

Słusznie również rozwiązuje projekt kwestję kształcenia nauczycieli szkół powszechnych, mianowicie kształcenie to ma się odbywać na studjach pedagogicznych o kursie conajmniej rocznym po ukończeniu pełnej szkoły średniej ogólnokształcącej. Przypomina to tzw. gimnazja pedagogiczne według projektu Grabskiego.

Poza tem należy zaznaczyć, iż projekt daje ministrowi oświaty szerokie uprawnienia w zakresie organizacji i programu szkolnictwa. Również kwestja kasowania najniższych klas szkoły średniej pozostawiona jest decyzji ministra. Oto po wejściu w życie ustawy klasy te mogą istnieć jako tzw. klasy wstępne tak długo, jak długo minister nie wyda rozporządzenia o ich stopniowem kasowaniu. Kasowanie to zaś uzależnia ustawa od podniesienia się poziomu szkolnictwa powszechnego na danym terenie kraju, a więc może się odbywać nawet w poszczególnych miejscowościach. Jest to oczywiście stroną dodatnią ustawy, gdyż uwzględnia warunki lokalne, a te wykazują, że poziom szkolnictwa powszechnego w poszczególnych dzielnicach naszego kraju jest bardzo różnorodny.

Zagadnienie ustroju szkolnego i oświaty powszechnej jest bodajże najważniejszym problemem życia narodowego. Nie może być ujmowane pod kątem politycznym. Kto tak je ocenia, szkodzi narodowi i młodzieży. Niema obozu politycznego, któryby nie dążył do podniesienia kultury najszerszych mas społeczeństwa — uważam przeto, że dyskusja nad projektem ustawy powinna kierować się wyłącznie motywami rzeczowymi. Wszystkim nam musi na tem zależeć, by, dążąc do podniesienia kultury w masach, nie utrudniać rozwoju tak bujnie dziś rozkwitającej się kultury polskiej.

Języki o znaczeniu światowem.

Najpierw wiedzieć należy, że językiem, którego najwięcej ludzi na świecie używa, jest język chiński. Mówi nim około 400 miljonów ludzi, czyli, mniej więcej, jedna czwarta ludzkości. Po chińskim następuje język angielski, będący w użyciu 200 milj., wszelakiej barwy skóry, narodowości, wyznania i strefy naszej kuli ziemskiej. Poza Wielką Brytanją w Europie (około 50 miljonów), używają go St. Zjednoczone wraz z Kanadą (około 125 milj.), reszta przypada na Afrykę Południową, Australję z wyspami, Nową Zelandję i Indje Wschodnie. Posługiwanie się językiem angielskim wzrasta z roku na rok, zwłaszcza jest on w użyciu handlu międzynarodowego. Na trzeciem stoi język rosyjski, którym mówi około 130 miljonów. Dalej idą język niemiecki i hiszpański, każdy będący w użyciu 80 do 100 miljonów ludzi. Niemiecki w środkowej Europie, w niektórych stronach Rosji południowo-wschodniej nad m. Bałtykiem oraz w Brazylji. Zresztą poza Europą centralną język niemiecki niewielkie ma znaczenie w stosunkach międzynarodowych, należąc właściwie do języków lokalnych. Natomiast hiszpański, którym, poza półwyspem Pirenejskim, mówi znaczna część Ameryki Południowej, ma wobec szybkiego rozwoju tej części świata, wielką przyszłość. Dalej język francuski, którego poza Francją, używa kilkanaście miljonów ludzi, a więc w Belgji, Szwajcarji, części Kanady i w rosnących coraz bardziej kolonjach francuskich. Jest on w użyciu 50 do 60 miljonów ludzi. Wysokie znaczenie kulturalne języka fracuskiego polega i na tem, że jest on w użyciu warstw wyższych, a przytem wśród wszystkich kół dyplomatycznych jest dotąd wyłącznym prawie środkiem porozumiewawczym. Następnie język portugalski, którym mówi około 45 miljonów ludzi, z czego przeszło 30 przypada na Brazylję, reszta na zachodnią, południową i wschodnią Afrykę, część Indji i południowo-wschodnią Azję. Wreszcie do grup języków, będących w użyciu około 50 milj. ludzi, należą jeszcze włoski i japoński. Pierwszy z nich bywa dotąd w użyciu na wybrzeżach m. Śródziemnego.

Z MELODYJ JESIENNYCH.

Odlot bocianów.

Ponad borem, nad poszumiłym
zawisły bociany,
i popłynął klekot głośny,
tak bliski, tak znany...

Ponad borem biją w skrzydła
i kreślą półkola,
a pod niemi świat bezkwietny
i zżęte wzdłuż pola...,

a pod niemi szlak ugorny
i pusta wszerz niwa,
ziemia - matka plon wydała,
i sennie spoczywa...

Ptaki smukłe, białopióre,
czy szlak wasz wiadomy?...,
w opalową dal pomkniecie,
na skały, na złomy...

w opalową dal bezkreśną,
bez końca, bez końca....
w smugi świetlne, w kraj gorący,
do jaśni, do słońca...

I nie jedno polskie serce,
gdy ujrzy was w locie,
w smętku cichym się pogłębi,
w bezbrzeżnej tęsknocie...

I nie jedno polskie serce
tam, w obcym gdzieś kraju,
rzewnie wzruszone i pomyśli
o wiośnie, o maju...,

gdzie słomiany dach się złoci,
jabłonie gną czoła,
wonne pachną macierzanki,
i własny próg woła...,

kiedy lipa złote włosy
rozpina, rozpłata,
i gdzie bociek, bijąc w skrzydła,
na gniazdo swe zlata...

Lita Matusewiczowa.

Premjera w teatrze katowickim.

„URWIS"

Krotochwila w 3 aktach Bohdana Katerwy.

Naturalnie znowu zobaczyliśmy dworek szlachecki, jowialnego pana domu, dobrodusznego proboszcza, ciotkę-sekutnicę, panienkę z przewróconą główką, roztrzepanego kuzynka i głupiawego młodzieniaszka, co to się „dostał na księdza". Nasi komedjopisarze poza ten rodzaj typów nie umieją się wydobyć. Jeden Perzyński szczęśliwie sięgnął po materjał twórczy w sfery mieszczańskie i to jest jego przeogromną zasługą. Ogółu jednak polskich komedyj (wolno je także nazywać krotochwilami) można słuchać z zamkniętemi oczyma. Wszędzie i zawsze jedno i to samo: odwieczne typy i nieskomplikowane problemy, rozwiązane raz lepiej, raz gorzej. Nie wypada się potem dziwić, że mieszkaniec Śląska, który za pośrednictwem teatru zapoznaje się dopiero z naszą kulturą, gdy na scenie wystawione komedje polskie zobaczy życie w dwuch dworkach szlacheckich, nabiera przekonania prawdziwości nadużywanego niekiedy straszaka agitacyjnego o „szlacheckiej Polsce". Tymczasem jest to fałsz. Pisarze nasi przez wielowiekowy nawyk tradycji literackiej wskrzeszają umarłych, przedstawiają oczom czytelników i widzów życie, które już zgasło, lub co najwyżej tli się w jakichś zapadłych wioskach, położonych o wiele mil od kolei. Ale i to nieprawda, bo nawet w odległej prowincji polskiej zmieniła to wszystko wojna, a potem i polityka.

Niech czytelnicy wybaczą, że w sprawozdaniach z teatru stale poruszam te myśli. Jest to jednak jeden z najsmutniejszych objawów na niwie polskiej twórczości literackiej, ten brak szerokiego, wszechogarniającego rozmachu skrzydeł. Skostnienie. I to tem dziwniej, że talenty są. Nie genjusze, ale talenty, które stać na dobrą formę, szlachetną konstrukcję i lekkość przeprowadzenia tematu. Tylko ten temat, który przecież jest najistotniejszą częścią dzieła, zawsze trąci banalnością i płytkością, aż do obrzydzenia.

„Urwis" — poza refleksjami natury ogólnej, jakie wzbudza — jako krotochwila jest [illegible]. Może jednak się mylę, ale naprawdę trudno rozdzielić tutaj zasługę autora od zasługi odtwórczyni roli tytułowej. Jest zupełnie prawdopodobne, że rozkosznym uczyniła „Urwisa" p. Ludwiżanka, która na wiotkiej swojej postaci dźwigała ciężar powodzenia sztuki. I udźwignęła. Wprawdzie z razu można było wyczuć, że małej bohaterce mocno się tłucze serduszko i że pod łobuzerską minką kryje lekką „tremę", ale pierwsze oklaski ośmieliły artystkę zupełnie, aż do prawdziwej, beztroskiej swobody na scenie. Figielkom urwisa - Maryni towarzyszył szczery śmiech całej widowni, potęgowany jeszcze dobrodusznym śmieszkiem „jej" proboszcza, złośliwością „jej" ciotki i jowialną serdecznością „jej" papy. Nuty rzewności nadawały komedji pierwsze perypetje dziewczęcego serca, z tym małoznacznym dysonansem, że do ukochanego Maryni trudno było nabrać sympatji. Wina to raczej autora, który w pogoni za komizmem zbyt karykaturalną dał osnowę nieśmiałości młodzieńczej.

Publiczność opuszczała teatr ze śmiechem na ustach. Recenzent tylko miał gorzką minę, a to z żalu, że niedomagania spektaklu są natury czysto literackiej. I kogo tu pociągnąć do odpowiedzialności?... Literaturę polską?... Ależ tworzą ją przecież długie okresy lat i wielkie, od Boga dane, talenty. Niechby przyszły jaknajprędzej i sztukę umarłych zepchnęły w kąt.

Stab.

„Griaduszczyj" cham po bankiecie.

IDEOLOGJA CZY CZKAWKA ŻOŁĄDKOWA?

Nie wracalibyśmy do wspomnień o bankiecie, urządzonym przez socjalistyczny zarząd miasta Sosnowca z okazji otwarcia szkoły w ub. niedzielę, bankiecie, który pochłonął — jak mówią — znacznie ponad 4000 zł. z kasy miejskiej — gdyby miejscowy organ P. P. S. „Głos Zagłębia" — zamiast zwinąć ogon pod siebie i skromnie stulić uszy — nie rozpisał się na ten temat w sposób jaskrawo prostacki i nader charakterystyczny dla spiecznej psychiki naszego środowiska socjalistycznego.

Nie dla polemiki, bo tylko cham duchowy potrafiłby stanąć na jednym poziomie z dzielnemi socjalistycznymi, ale dla uwypuklenia prostactwa czerwonego, przypomnimy, co po bankiecie zauważyliśmy:

Nie uważamy za właściwe czynić władzom miejskim poważniejszego zarzutu z racji urządzenia bankietu, choć cała ta przyjemność mogłaby kosztować o wiele mniej, tembardziej, że w czasie debat budżetowych p. radny Kurek (młodszy) sprzeciwiał się wniesieniu do budżetu 1600 zł. na narzędzia do robót ręcznych w szkołach powszechnych, twierdząc, że przez tę sumę budżet się nie zwiąże. Jak się zwiąże teraz po wydaniu czterech tysięcy złotych na bankiet, nie wiadomo. Ale cóż miał robić Magistrat? Zorganizował uroczystość, więc musiał konsekwentnie urządzić odpowiednie przyjęcie, mówiąc nawiasem bardzo suto jak na te ciężkie czasy i wobec istnienia wielu niezbędnych potrzeb, na które Magistrat nie ma gotówki.

Powyższa krytyka jest czemś mikroskopijnie małem w stosunku do tego oburzenia, jakie w całem Sosnowcu, nie wyłączając szerokich kół robotniczych, wywołało to partyjno bankietowanie, po 25 zł. „od ryła", jak się przechwalał jeden socjalista, uczestnik bankietu. Jeśli więc nasza krytyka wywołała furję wściekłości na szpaltach „Głosu Zagłębia", to znak to niecomylny, że ktoś tu chce wielkim krzykiem zasłonić smutną dla socjalistów i bolesną prawdę.

— Szuje!—krzyczy „Głos Zagłębia", zapewne nieotrzeźwiony dostatecznie po libacji partyjnej. — Kto ma płacić?

— Już zapłacone! — możnaby odpowiedzieć — Zapłaciło socjalistyczne prezydjum m. Sosnowca z kasy miejskiej, z tej samej kasy, w której brakło na pomoce szkolne, na okrycie dla tylu biednych dzieci...

I próżno chce się zatkać dziurę w sumieniu, prześwidrowanem przez ostre opiłki.

— Toż tam było 180 robotników...

— Partyjników... — odpowiada szyderczo echo od murów szkoły im. Czackiego — i to co lepiej obrosłych w piórka.

Gdy więc nie stało rzeczowych argumentów, ryknie zatem przyciśnięty do ściany ideowiec socjalistyczny z „Głosu Zagłębia":

— **Robotnicy posiadają władzę w mieście, a będzie jeszcze gorzej, kiedy obejmą władzę w państwie. Wtedy robotnicy będą częściej jedli dobre mięso i pili wino, a wam damy kartofle z otrębami.**

Oto wspaniałe objawienie się chama czerwonego, tego samego, który po rewolucji w Rosji pałką rozbijał szyby wystaw sklepowych, by pożreć z nich wino i kiełbasę, który rozwalał siekierą kadzie w gorzelniach, a potem rozkładał się nad rowami i chłeptał z nich płynącą wódkę, który z salonów zabierał fortepiany i czynił z nich żłoby dla krów.

Wiadomo więc teraz, jaki jest cel ideowy P. P. S. i jak do tego właśnie celu dążono... przez bankiet sławetny. Ta muzyka, te przemowy—to furda; grunt... żreć, żreć i jeszcze raz żreć i mieć tę wzniosłą satysfakcję, że są ludzie, których w tej chwili nie stać może nawet na otręby.

— Bo, kto ma płacić?..

— — — — — — — — — —

— Już zapłacone...

Odpowiedź ks. biskupa Kubiny

NA NIEUZASADNIONE PRETENSJE WŁADZY.

Ks. biskup Kubina otrzymał z województwa Łódzkiego odpis pisma starosty w Radomsku wystosowanego do województwa, w którym użalił się na wikarjusza w Radomsku ks. Kasprzaka, że w czasie nabożeństwa w dniu 19 marca br. dzień imienin marsz. Piłsudskiego „uczynił w swojem kazaniu dniem pokuty powszechnej, dając do zrozumienia słuchaczom, że w dniu tym mają płakać i rozpamiętywać niedolę państwa polskiego". Pozatem p. starosta donosił władzy wojewódzkiej, że dom zamieszkały przez księży Bielawskiego i Kasprzaka nie był w dniu tym udekorowany flagą państwową, a od siebie dodał taką uwagę: „Takie stanowisko księży, a w szczególności księdza Bogumiła Kasprzaka poruszyło całe społeczeństwo miejscowe i dało temat do niepożądanych rozmów wśród mniejszości narodowej żydowskiej, która sama względem marszałka okazała się bardzo lojalna".

W odpowiedzi na pismo p. wojewody łódzkiego ks. biskup Kubina przypomniał, że na budynkach parafjalnych wisiały w dniu 19 marca b.r. aż dwie flagi, że „starosta nie chciał wniknąć w istotę i powierzchownie potraktował kazanie, gdyż nie dzień imienin zrobił kaznodzieja dniem pokuty, lecz z racji tego dnia nawoływał rozbite na stronnictwa i partje społeczeństwo do rachunku sumienia i pojednania się, co bez wątpienia leży w intencjach marszałka". Na ostatnią zaś uwagę p. starosty w stosunku do zachowania się żydów ks. biskup Kubina dodał, że „**sposobów przejawiania uczuć patrjotycznych nie będziemy się uczyli od żydów**".

Niezależnie od tej korespondencji, a w związku z doniesieniem starosty w Radomsku ks. Aleksander Bielewski został skazany administracyjnie na karę za „niewywieszenie flagi" w dniu 19 i 20 marca r. b., zaskoczył jednak wyrok do sądu, który w dniu 15 wrześ. r.b. karę nałożoną uchylił.

Nowe przepisy czekowe w P. K. O.

P. K. O. wystosowała zawiadomienie o wprowadzeniu nowych książeczek i przepisów czekowych. Przepisy te znoszą dotychczasowy 14-dniowy okres ważności czeków, ograniczając wysokość kwoty jednego czeku kasowego do 20.000 zł. Ograniczenie to ma na celu zmniejszenie szkody w wypadku nadużyć. Nie wpływa to jednak na sumę, jaką właściciel czeku może podjąć jednorazowo, gdyż ilość czeków, przedstawionych do realizacji, nie jest ograniczona.

Sprawozdanie z zabawy ogrodowej.

Nadesłano nam następujące sprawozdanie z zabawy ogrodowej, urządzonej dnia 4 września r.b. przez Korpus podoficerów zawodowych PKU. Sosnowiec w ogrodzie „Zacisze" w Sosnowcu: przychód — 1524. Zł. 06 gr.; wydatki — 994 Zł. 17 gr.; czysty zysk — 529 Zł. 89 gr. z tego przeznaczono na powodzian Wschodniej Małopolski — 103 Zł. 25 gr.; na L.O.P.P. — 213 Zł. 32 gr.; na budowę wiosek Kościuszkowskich (dla wdów i sierot po poległych wojskowych) — 213 Zł. 32 gr. razem 529 Zł. 89 gr.

Komitet zabawy wyraża podziękowanie firmie „B. Starostecki" za ofiarowanie bezinteresownie na fantową loterję 19 par bucików.

Komendant PKU. Sosnowiec, **Blok** pułkownik.

Wędrówka listu.

Dziwnemi drogami chadzają niektóre listy i nawet trudno zrozumieć, jak np. list, wysłany dnia 16 maja b. r. ze Szczawnicy do d-ra T. Włyńskiego w Sosnowcu został doręczony adresatowi w Sosnowcu dopiero onegdaj, a w międzyczasie wędrował przez Kraków, Poznań i New York Foreign i Nowy York Regy D. IV w Stanach Zjednoczonych. Po takiej wędrówce, oznaczonej pieczątkami urzędów pocztowych wymienionych miejscowości, list przywędrował wreszcie do Sosnowca, zmięty i zasmarowany wprawdzie, ale cały. W rękach adresata zmienił już zapewne swój charakter, stając się jakby fragmentem pamiętnika z przed pięciu miesięcy.

Nie z Piotrkowa, a z Warszawy.

Na skutek wyjaśnienia, złożonego przez rodzinę pp. Lorenców z Sosnowca, rodem z Piotrkowa, podajemy, że p. Feliks Lorenc, poszkodowany w sprawie kradzieży 150 złotych, z której sprawozdanie sądowe umieściliśmy w dniu 28 ub. m., nie był przyjezdnym z Piotrkowa lecz z Warszawy i z pp. Lorencami nie pozostaje w żadnych stosunkach pokrewieństwa.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

2 NIEDZIELA — Dziś Aniołów Stróżów, Jutro Kandyda i Ewalda. Wsch. słońca 5.37. Zach. „ 17.16

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Papagini".
Kino „Momus" — „Jedyjski Grobowiec".

Pro domo sua.

NASZE PISMO DO MAGISTRATU m. SOSNOWCA.

Redakcja „Kurjera Zachodniego" wystosowała wczoraj do prezydjum m. Sosnowca następujący list:

Do Prezydjum Zarządu m. Sosnowca.

W odpowiedzi na pismo W. Panów z dnia 29 września b.r. Nr. 20626 w sprawie udziału przedstawiciela prasy sosnowieckiej w Komisji Teatralnej zawiadamiamy W. Panów, że wyboru czy desygnacji przedstawiciela dokonano bez porozumienia się z naszą redakcją, a skutek jest ten, że rzekomy przedstawiciel całej prasy w Sosnowcu który — jak dowiadujemy się — wziął udział w pierwszem zebraniu Komisji teatralnej, nie ma prawa przemawiać i działać w tym charakterze.

Z poważaniem... i t. d.

Kursy samorządowe

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu m. Sosnowca postanowiono otworzyć kursy samorządowe przy miejskim uniwersytecie ludowym dla pracowników Magistratu.

Teatr w Katowicach.

Niedziela dnia 2 bm. o godz. 3 pop. „Sułkowski".

Niedziela dnia 2 bm. o godz. 8 wiecz. „Halka", uroczyste przedstawienie w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wtorek dnia 4 bm. „Żydówka"

Środa dnia 5 bm. o godz. 3.30 popoł. dla starszej młodzieży „Oj młody, młody".

Środa dnia 5 bm „Urwis" wiecz.

Nasz dodatek ilustrowany.

W dzisiejszym dodatku ilustrowanym na stronie 4 wydrukowano mylnie pod pierwszą ilustracją „Ośrodek zdrowia w Dawidówce". Winno być „w Dańdówce", co należy poprawić.

Zebranie powiatowego Komitetu przysposobienia wojskowego.

Wdniu 12 b.m. odbędzie się zebranie Komitetu przysposobienia wojskowego w lokalu Magistratu m. Sosnowca.

Porządek dzienny zebrania jest następujący: odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, sprawozdanie z działalności Komitetu, sprawa reorganizacji Komitetu, wolne wnioski.

Kino P. M. S. w Grodźcu

W dniu dzisiejszym w kinie P. M. S. w Grodźcu wyświetlony zostanie film dla dzieci i młodzieży pod tyt. „Josek Muzykant" w 7 aktach. Początek o godzinie 3 i pół i o godzinie 6 popołudniu.

Z bibljoteki im. H. Kołłątaja

Bibljoteka dla wszystkich im. H. Kołłątaja w Dąbrowie przy ul. Sobieskiego 19 z dniem 1 października r. b. będzie czynna w poniedziałki, środy, piątki i soboty w godzinach od 17 do 19 w soboty od 16 do 19.

Apel do społeczeństwa.

NIEWOLNO ODMÓWIĆ OFIARY NA TAKI CEL

Jak już pisaliśmy, na skutek uchwały powiatowego komitetu ratunkowego dla powodzian, w dniu dzisiejszym na terenie całego powiatu Będzińskiego odbędzie się zbiórka ofiar na rzecz ludności, dotkniętej straszną katastrofą powodzi w Małopolsce.

Szczegóły tej klęski żywiołowej w swoim czasie podawaliśmy i dlatego obecnie nie będziemy ich powtarzać, przypominamy jeno, iż skutkiem powodzi kilkadziesiąt powiatów zostało w mniejszym lub większym stopniu zniszczonych i dziesiątki tysięcy ludzi pozostało na zimę bez dachu nad głową i jakiegokolwiek zabezpieczenia, a setki tysięcy wobec widma głodu.

Zbiory tegoroczne, inwentarz i cały dobytek zabrała ludności woda, a w wielu miejscowościach nie pozostał kamień na kamieniu. Nie licząc dużych ofiar w ludziach, straty materjalne wynoszą dziesiątki miljonów złotych, a należy zaznaczyć, iż podobnym klęskom towarzyszą zwykle choroby, które w razie braku przeciwdziałania mogą przybrać niebywałe rozmiary.

Tutaj niewolno zwlekać. Rząd zrobił co mógł, z uwagi jednak na rozmiary klęski akcja ta jest niewystarczająca i obowiązkiem jest społeczeństwa przyjść z wydatną pomocą nieszczęśliwym rodakom.

Niebywałej katastrofie musi przeciwstawić się gromadne wystąpienie społeczeństwa gdyż tylko tym sposobem będzie można bodaj częściowo wyrównać następstwa klęski.

Od złożenia ofiary niewolno nikomu się wymówić. Dać muszą wszyscy, chodzi tu bowiem o naszych braci, tak okrutnie dotkniętych ślepą ręką losu.

Wierzymy, iż społeczeństwo nasze, które niejednokrotnie już wykazało dowody swego wyrobienia społecznego i wrażliwości na ludzką niedolę, tym razem specjalnie zamanifestuje płomienną solidarność i wykaże szczere intencje przyjścia z pomocą nieszczęśliwym.

Przy sposobności nadmieniamy, iż celem ułatwienia ludności składania ofiar na rzecz powodzian, zarówno Administracja, jak i wszystkie oddziały naszego pisma przyjmują wszelkie datki na ten cel.

Ofiarność robotników

NA POMOC DLA POWODZIAN.

Wczoraj na walcowni hr. Renard odbyło się w południe zebranie robotników. Przewodniczył p. Buczyński. Cel zebrania wyjaśnił p. J. Gromczyk, nawiązując do wezwania p. starosty, który zaprosił robotnicze związki zawodowe do współpracy w zbieraniu składek na dotkniętych klęską powodzi i wzywając zebranych do tej akcji. W tej sprawie zabierali następnie głos pp.: Zemła, J. Nowak i Omasta. W rezultacie przyjęto wniosek p. Zemły, że robotnicy walcowni hr. Renard **opodatkują się w wysokości 1 proc. od zarobku w przeciągu jednego miesiąca przy potrąceniu za wrzesień.** Następnie wybrano komitet, który zajmie się zebraniem pieniędzy i przekazaniem ich powiatowemu Komitetowi przy starostwie w Będzinie. Do komitetu wybrano pp. J. Nowaka i Wł. Zamłę.

Powyższe decyzje świadczą o wysokiem poczuciu obywatelskiem robotników, których piękny przykład powinien zachęcić wszystkich, a zwłaszcza sfery zamożne do składania analogicznych ofiar na dotkniętych nieszczęściem obywateli polskich.

Zebranie Ch. D.

Dnia 4 października rb., tj. we wtorek o godz. 19 i pół w sali b. kina „Zagłoba" przy ulicy Kościelnej, odbędzie się zebranie stronnictwa Ohrześcijańskiej demokracji (Koła sosnowieckiego). Zostaną wygłoszone referaty przez ks. dr. Marchewkę. Uprasza o jaknajliczniejsze przybycie prezesa zarządu Koła.

Zebranie Kat. Tow. Polek.

Dnia 4 października rb. o godz. 5 popoł. odbędzie się zebranie Katol. Tow. Polek na Pogoni w sali Związku metalowców ul. Marjacka 1. Ze względu na ważne sprawy, dotyczące poświęcenia sztandaru, uprasza się członkinie o konieczne i punktualne przybycie. Zarząd.

Aresztowanie oszustów.

Policja aresztowała onegdaj około cmentarza żydowskiego w Będzinie pięciu oszustów, ogrywających naiwnych w trzy karty. Nazwiska ich brzmią: Jan Noceń, Władysław Solecki, Leon Pełczyński, Jakób Komarek i Antoni Filipowski. Wszyscy aresztowani przekazani zostali do dyspozycji sędziego śledczego.

ZAWODY KONNE W SOSNOWCU.

TRADYCJA KONIA W POLSCE.

BATERJA NA STANOWISKU I W OGNIU. — PRZEBIEG ZAWODÓW KONNYCH I ICH WYNIKI.

„Milszy tobie syn kobyli, niżeli Syn Boski!" — ze zgrozą wołał wielki Skarga, widząc we wszystkich stanach Rzeczypospolitej przeogromne konia umiłowanie, z kultem wręcz graniczące. W życiu narodu, którego sferą zainteresowań były: rola, wojna i łowy, koń musiał zająć poczesne miejsce, a wrodzone temu stworzeniu cechy szlachetne rychło otoczyły go sentymentem, na którego tle wyrosła liryczna poezja końska.

Od strzech, modrzewiowych dworków aż do karmazynów, zamczysk i pałaców, od kołyski aż do trumny, poprzez historję wielkich zwycięstw i pobojowisk klęskowych snuje się nić czułej dla konia tkliwości, zrozumienia i szacunku, ba, miłości czasem rodzicielską przewyższającej.

„Jeżeli płacim drogo kawalkatorowi co sam konia ćwiczy, a czemuż nie mistrzowi, co mi syna uczy" — pisał Starowolski w „Votum o naprawie Rzeczypospolitej". A stary generał Franciszek Morawski żali się nad zgonem ulubionej klaczy:

...„Bo wreszcie, cóż ja będę znaczył bez Wilczatej.
Po Wilczatej mnie znają, kiedy po obiedzie
Stare jeneralisko na wizytę jedzie.
Po Wilczatej mnie znają, kiedy z karym w parę
Odwożę do spowiedzi moje grzechy stare.
Włokłem się, marząc sobie, że gdy zejdę z świata
Aż do grobu mnie moja odwiezie Wilczata.
Tak się to z losem ludzkim wiążą losy szkapie,
Dokończ, bo ja z żalu nie mogę"...

Ta tradycyjna pasja końska trwa pokoleniami całemi i pomimo zmian warunków bytowania, pomimo postępu i wynalazków, pomimo odebrania koniowi jego głównej racji bytu, charakteru środka lokomocji, przez długie jeszcze wieki choćby prawem atawizmu żyć będzie w społeczeństwie polskiem i można śmiało zaryzykować twierdzenie, że polski naród będzie ostatnim, który „zsiądzie z konia".

Wszystkie te, może konserwatywne przywiązania i afekty są tak piękną tradycją, że doprawdy żywa wdzięczność należy się korpusowi oficerskiemu 23 p. a. p. za tradycyjnych kultywowanie i krzewienie, szczególnie w Zagłębiu, środowisku nawskroś handlowo-przemysłowem, któremu w kraju, w pierwszej linji grozi zobojętnienie i niezrozumienie pięknych tradycyj — polskiego jezdectwa.

Sport konny, wogóle mało dostępny bo kosztowny, jest naogół mało znany szerokim masom ludności Zagłębia—a przecie jest jedynym, w którym przodujemy na międzynarodowych stadjonach, jedynym, który wywyrabia dziś Polsce rozgłos, jaki dawniej na końskim grzbiecie wyrąbywano pod Wiedniem, Kircholmem i Samo-Sierrą.

To też zrozumiałem jest ogromne zainteresowanie i cała sympatja, jaką zyskały sobie wczorajsze zawody.

Wczorajsze zawody 23 pap. zgromadziły jak na dzień powszedni i bardzo chłodny liczną na trybunach publiczność. Organizacja pierwszorzędna, porządek wzorowy zaszczyt przynosi gospodarzom. Rozpoczęcie zawodów zupełnie punktualne, stanowił pokaz zaprzężonej baterji, która po złożeniu raportu przez d-cę kpt. **Axentowicza**, pełnym cwałem przedefilowała przed trybunami i w odległości kilkudziesięciu kroków odprzodkowawszy, wykonała ogień ćwiczebny.

Drugą część zawodów stanowił konkurs hippiczny o 12 przeszkodach do 1.15 mtr., w którym nagrody otrzymali: **I kpt. Sołak, II por. Bezeg, III kpt. Nowakowski**, wszyscy z 23 pap.

W gonitwie z płotkami dla szeregowych otrzymali nagrody: I— **bomb. Jeruszka**, II — **bomb. Sac**, III — **bomb. Żuk.**

W cross-coutry dla oficerów z dystansem około 4 klm. I-szą nagrodę wziął w ciężkiej **kpt. Axentowicz**, II-gą **ppor. Sztranc**, z 23 pap., III-cią **ppor. Izdebski** z 7 pap.

W biegu myśliwskim podoficerskim, prowadzonym przez kpt. Sołaka z contrmasterem **ppor. Sztrancem**, zdobyli nagrody: I-szą **ch. Bruzi**, II-gą **kapr. Marciniak**, III-cią **plut. Pawłowski**. Podoficerowie i szeregowcy 23 pap. zdradzają doskonały styl jazdy, duży trening, brawurę i opanowanie konia. Zaletą zyskały im gorący aplauz na trybunach.

Efektowną i budzącą na trybunach emocję była ostatnia gonitwa z płotkami dla oficerów, z dystansem około 2.400 mtr. Zdobył tu: I-szą nagrodę **por. Pindelski**, II-gą **kpt. Komorowski**, obaj z 23 pap., III-cią **kpt. Ehrhardt** z 4 pac.

Zawody zakończyła jazda pokazowa tandemem w wykonaniu kpt. Sołaka na „Kazbeku" z „Łobuzem" oraz por. Pindelskiego na „Niedźwiadku" z „Kazią". Tandem, jako... k., efektowny i estetyczny w wykonaniu **kpt. Sołaka**, włącznie zamilowanego jeźdźca a wysuwającego się na czoło wśród uczestników wczorajszych zawodów, spotkał się z ogólnem uznaniem i nagrodzilo go rzęsiste brawo.

Ogólnie pierwszy dzień zawodów dał każdemu to miłe przeświadczenie, że artylerja będzińska, hołdując starym polskim zamiłowaniom jezdeckim, w swą pracę wkłada dużo dobrej woli i zapału, a z pracy tej odpowiednie plony zbiera.

Z całem zainteresowaniem i ciekawością oczekujemy dzisiejszych zawodów, które oby przy cieplejszej pogodzie, zgromadziły napewno tłumy na torze 23 pap.

W zakończeniu mała uwaga. Sprytni właściciele taksówek i dorożek winni je wysłać pod koniec zawodów, kolo godz. 5—6 na tor, a napewno będą mieli powodzenie, gdyż w dniu wczorajszym brak ich dał się dotkliwie odczuć powracającej miasta publiczności.

(d—i)

Dziś zawody konne odbywać się będą w dalszym ciągu. Początek o godz. 2.30 popołudniu.

Jeszcze o porządkach kolejowych.

NĘKANA LUDNOŚĆ Z NIECIERPLIWOŚCIĄ CZEKA NA TRAMWAJE.

Wczoraj wykazaliśmy w jaki to sposób władze kolejowe dbają o naszą młodzież szkolną i jak zamiast ułatwień utrudnia się młodzieży przejazd, a tem samem korzystanie z nauki. Dziś przy sposobności można przytoczyć inny kwiatek tej chlubnej działalności, mianowicie wydawanie t. zw. biletów miesięcznych. Na wstępie zaznaczyć należy, że i ta sprawa w piśmie naszem niejednokrotnie była poruszana, lecz jak wiele innych bolączek, bez dodatniego wyniku, gdyż władze kolejowe nie „potrzebują" liczyć się z interesami podróżnych. Weźmy np. stacje kolejową w Dąbrowie. Wydaje się tutaj około 2 tysięcy biletów miesięcznych i każdemu nieuprzedzonego człowiekowi mogłoby się zdawać, iż do przygotowania tak dużej ilości dowodów władze kolejowe przeznaczają specjalnych urzędników, zwłaszcza, iż wydawanie biletów odbywa się tylko raz w miesiącu, t. j. ostatniego każdego miesiąca. Tymczasem władze kolejowe rozwiązały tę sprawę w daleko dowcipniejszy sposób. Ogłosiły, mianowicie, iż wymieniać bilety można w ciągu całego miesiąca, lecz należność bez względu na to, kiedy bilet jest wydany, musi być uregulowana za cały miesiąc. Pozatem, obowiązek wydawania wspomnianych biletów włożono na kasjerów bagażowych i polecono im publiczność załatwiać od godz. 8 rano do 6 wieczorem.

Łatwo wyobrazić sobie pracę w tym okresie kasjera bagażowego, który musi załatwić około 50 pociągów osobowych i wykonać wiele pracy biurowej, a prócz tego wydać blisko 2 tysiące biletów miesięcznych. Jest to, oczywista, fizycznem niepodobieństwem, to też wymiana biletów trwa dwa a nawet trzy dni, w następstwie czego podróżni narażeni są na niepotrzebne wydatki i nieprzyjemności, a kasjerzy bagażowi po takiej manipulacji dopłacają po kilkadziesiąt złotych.

Gdyby który z dygnitarzy kolejowych zechciał posłuchać, ile „błogosławieństw" wysypią rozgoryczeni podróżni pod adresem władz kolejowych, niewątpliwie wpłynąłby na zmianę dotychczasowych skandalicznych stosunków, a to w obawie, aby jego nie dotknęło bezpośrednio które z tych „życzeń"; ponieważ jednak dygnitarze nie lubią wtajemniczać się w podobne sprawy, bolączka trwa bez przerwy i wszelkie w tej kwestji wystąpienia pozostają bez skutku.

Nic dziwnego, iż ludność Zagłębia z taką niecierpliwością oczekuje na tramwaje, aby nareszcie uwolnić się od podobnych stosunków.

Nie „Warszawski" lecz „Polski".

Wśród zamkniętych onegdaj przez policję trzech hoteli w Sosnowcu za nieporządki sanitarne znajduje się również hotel „Polski", a nie „Warszawski", jak to wczoraj donieśliśmy.

Symulował napad.

(l) Piotr Flak, zamieszkały w Będzinie, przy ulicy Gzichowskiej 78 zameldował policji, że nieznani osobnicy dokonali nań napadu, rabując mu pewną sumę pieniędzy. Ponieważ, po przeprowadzeniu dochodzenia, okazało się, że napad wogóle nie miał miejsca, przeto policja skierowała sprawę do Sądu pokoju w Sosnowcu, który skazał Flaka za fałszywe zameldowanie na 7 dni aresztu.

Awanturnik.

(l) Stanisław Krawczyk (Sosnowiec, Targowa 14) upił się i zaczął hałasować w Ozeładzi na ulicy Miłowskiej. Gdy przechodzący policjant zwrócił mu uwagę, żeby uspokoił się, Krawczyk zwymyślał go, a podczas odprowadzania do komisarjatu, pobił. Sąd pokoju w Sosnowcu skazał awanturnika łącznym wyrokiem za zakłócenie spokoju publicznego, oraz za słowne i czynne znieważenie policjanta na 10 dni aresztu.

Za obrazę policji.

(l) Za obrazę policji skazał Sąd pokoju w Sosnowcu:

Józefa Szwajcara (Czeladź, Bytomska 12) na 30 złotych grzywny.

Jana Żełchowskiego (Piaski, Borowa 4) na 30 złotych grzywny.

Stanisławę Walczyk (Grodziec, ul. Bolesradzka) na 20 zł. grzywny.

Za „przerabianie" dokumentów.

(l) Franciszek Waldon z Będzina (Przeczna 5), przerobił swój dowód osobisty, czyniąc w nim niedozwolone poprawki, za co skazany został przez Sąd okręgowy w Sosnowcu na miesiąc więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

Za opór władzy.

(l) Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał za zakłócenie spokoju publicznego oraz za opór i pobicie policjantów w czasie wykonywania przez nich obowiązków służbowych dwuch sosnowiczan: 20-letniego Sstanisława Karbowicza (Racławicka 16) na 2 miesiące więzienia i 21-letniego Stanisława Langiera (Kopernika 9) na 2 tygodnie więzienia.

Magistrat dąbrowski skazany za nieporządki.

We wczorajszej notatce o generalnej rewizji sanitarnej w Będzinie i Dąbrowie wspomnieliśmy, iż w Dąbrowie w najgorszym stanie znaleziono ustępy w Magistracie. Jak się dowiadujemy, z polecenia p. wicewojewody Kroebla Magistrat dąbrowski ukarany został doraźnie karą, w wysokości 10 zł. co jest jeszcze jednym dowodem doskonałości rządów socjalistycznych, pragnących objąć ster gospodarki nie tylko w samorządzie lecz nawet w państwie, a nieumiejących utrzymać w porządku nawet własnego ... pu. A przecież towarzysze na wszystkie strony rozgłaszają, że oni dopiero zaprowadzą czystość i porządek i w tym celu chcą nawet samowolnie zabierać cudze tereny, czasem fakty stwierdzają, że i ta... jak zresztą wszystkie ich dowodzenia, ... klem tumanieniem bezkrytycznego tłumu.

Skazanie Grajcara.

(l) Wolf Grajcar, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej 15 w swem podaniu z dnia 4 maja b. r. do komisji odwoławczej dla spraw podatku przemysłowego, razil się, iż wymierzony mu przez ... podatek uważa za niesłuszny i niesumienny. Sąd okręgowy w Sosnowcu za znieważenie instytucji państwowej, skazał Grajcara na 2 tygodnie więzienia.

Dziwne zachowanie się.

Otrzymujemy następujące pismo:

Byłem świadkiem dwuch drobnych, a nader charakterystycznych scen. Ulicą Kowalską jechała onegdaj autodorożka z podniesioną budą. Przechodzący tamtędy młody, może 17-letni żyd — niewiadomo z jakich pobudek — podbiegł i jakimś ostrym narzędziem rozpruł pokrycie budy. Zauważywszy tę manipulację, szofer natychmiast wyskoczył i zatrzymał młodego barbarzyńcę, chcąc widocznie oddać go w ręce policji. Na ten widok jakby z pod ziemi zebrał się olbrzymi tłum żydów i żydówek i z wielkim harmiderem otoczył szofera, wrzeszcząc w niebogłosy, że czyni krzywdę młodzianowi. Napróżno szofer tłomaczył, że chce tylko sprawcę swej szkody oddać w ręce policji, tłum stawał się coraz bardziej agresywny, aż wreszcie z gromady wyskoczył jakiś starszy mężczyzna i wyrwawszy zatrzymanego psotnika pozwolił mu zbiec.

Gdy natomiast innym razem w ul. Modrzejowskiej mniej więcej 12-letni chłopiec chrześcijanin potrącił przechodnia żydowskiego, również zebrał się natychmiast tłum żydów, chłopca zatrzymał i wezwał posterunkowego. Za chłopcem chrześcijaninem żaden z przechodniów chrześcijan nie ujął się, wiedząc, że jest winien, a żydowskim okrzykom na temat... pogromu żydowskiego nie było końca.

To są drobne wypadki, ale bardzo charakterystyczne. Przewodnicy i wychowawcy żydowscy, jeśli dobrze życzą swemu społeczeństwu, powinni trzebić w psychice żydowskiej te dziwne pojęcia, które są przyczyną wielu scysyj. (A. K.)

Skazanie Wolskiego.

() Stanisław Wolski zamieszkały w Radomsku przy ulicy Przedborskie Gliniaki 33 zaangażował się w charakterze kancelisty do firmy „Lubliński, Jaskulski i Ska“. Po pewnym czasie sprzykrzyła mu się posada, a ponieważ wiązała go umowa z firmą, postanowił dokument zniszczyć. W tym celu zakradł się do kartoteki i z kopjału wyrwał odbitkę owej umowy. Firma zorjentowała się i zaskarżyła Wolskiego do Sądu pokoju w Sosnowcu, który skazał go na 7 dni aresztu.

Za kradzieże.

() 32-letni Władysław Niewiadomski z Będzina (Warpienna 27) wytworzył w dniu 6 maja b. r. sztuczny tłok na ulicy Modrzejowskiej, przyczem usiłował skraść zegarek na szkodę Jana Pitarka z Szopienic. Schwytany przez poszkodowanego na gorącym uczynku i oddany w ręce policji, stanął onegdaj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał go na rok więzienia z pozbawieniem praw. W tymże dniu i na taką samą karę skazał Sąd 21-letniego Karola Bielca z Sosnowca, skradł on w dniu 12 lipca b. r. dwie torebki ręczne na szkodę Stanisławy Szałarz (Kuźnica 25).

Neprawnie pobierał zasiłki.

() Stanisław Leśniczko, zamieszkały w Czeladzi przy ulicy Modrzejowskiej 15 nieprawnie pobrał z funduszu bezrobocia zasiłki na sumę 34 zł. 50 gr. Sąd pokoju w Sosnowcu skazał Leśniczkę na 7 dni aresztu.

Oszust przed sądem.

() Onegdaj zasiadł na ławie oskarżonych przed sekcją karną przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu znany złodziej i oszust 19-letni Zygmunt Matowski, (Sosnowiec, Narutowicza 16).

Matowski, spotkawszy w nocy z 18 na 19 stycznia b. r. niejakiego Marka Stacha, pełniącego służbę nocnego stróża przy hałdzie kop. „Renard“, poprosił go o zmianę 15 złotych na drobne, a gdy dobroduszny staruszek zgodził się na to, oszust korzystając z ciemności i przytępionego starością wzroku Stacha, wręczył mu pięć sztuk po pięć marek, zamiast trzech banknotów pięciozłotowych.

Matowski, na podstawie rysopisu, podanego policji przez poszkodowanego, został ujęty i oddany pod sąd, który skazał go za oszustwo na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Z WĘDRÓWEK PO POWIECIE.

Cztery godziny w Maczkach.

CESARSKIE POKOJE. — CAROWIE I CAROBÓJCY. — TYLKO LUSTRA ZOSTAŁY. — MOST GRANICZNY. — CERKIEW HUSZNY. — PRACA SPOŁECZNA KOLEJARZY. — NIE PO FRANCUSKU, NIE PO ROSYJSKU, TO NIECH BĘDZIE PO POLSKU.

Niewiele brakowało, a Maczki w tych dniach stałyby się sławne w całej Polsce. Już na dworcu w Sosnowcu poinformowano mnie po cichu, że **p. Prezydent Rzeczypospolitej w drodze do Krakowa zatrzyma się w Maczkach.** Miało się to stać w nocy z ubiegłego czwartku na piątek. Wypadło jednak inaczej pociąg Prezydenta zatrzymał się w Szczakowej i Maczki ominął ten zaszczyt.

Oczywiście, zapytacie się, dlaczego p. Prezydent miał się właśnie zatrzymać w Maczkach.

Pytaniem tem dajecie sobie świadectwo nieświadomości tego, iż jeden z najładniejszych dworców kolejowych b. Kongresówki w dawnej Granicy, a obecnie w Maczkach mieści w swych murach ni mniej ni więcej tylko pokoje byłych carów rosyjskich.

Wszyscy carowie, oraz wielcy, mniejsi i najmniejsi książęta płci obojga, **członkowie domu panującego, sypiali na piętrze dworca kolejowego,** aby odpocząć w drodze zagranicę, lub z powrotem. Tędy jeździła arystokracja rosyjska do wód zagranicznych, na Rivierę i do Paryża. Przez Maczki przejeżdżali ministrowie i dyplomaci, którzy trzęśli Europą i tędy, drodzy czytelnicy, **potajemnie, ucharakteryzowani, mając fałszywe paszporty, przeciskali się konspiratorzy polityczni, zamachowcy na carów i Skałłonów.** Przez Maczki wreszcie przenikały do zaboru rosyjskiego pisma nielegalne, drukowane „zagranicą“.... w Krakowie.

Bogatą za sobą mają przeszłość Maczki, dziś cicha i spokojna kolonja kolejarska, **stojąca na pograniczu czterech dyrekcyj kolejowych: warszawskiej, radomskiej, krakowskiej i katowickiej.**

Były czasy, ale minęły...

— Czterdziestu kelnerów we frakach uwijało się po tej dużej sali bufetowej — mówiono mi na dworcu w Maczkach — a w kuchni trzech kucharzy. Codziennie były świeże, żywe kwiaty, codziennie uczty suto. Dziś pusto i głucho... —

Wracając do pokojów cesarskich, trzeba nadmienić, że **prócz luster o pozłacanych ramach, nic w nich z dawnej świetności nie pozostało.** Austrjacy wywieźli. Wszystko, co miało jakąkolwiek wartość. Dziś w tych dużych i widnych pokojach sypiają urzędnicy ministerjalni.

Poza pokojami cesarskiemi warto w Maczkach obejrzeć również dawny **most graniczny** na Białej Przemszy.

— Kto się już tu znalazł, ten nareszcie swobodnie odetchnął — objaśnia mój cicerone, mając na myśli te tysiące emigrantów politycznych, uciekających zagranicę przed prześladowaniem siepaczy cara.

Pierwszy przyczółek mostu od strony dawnego cesarstwa rosyjskiego jest świeżo zbudowany. Są to stosunkowo drobne powojenne poprawki, bo reszta tego dużego mostu całkowicie ocalała.

— Panie drogi, **Moskale nic nie umieli zrobić porządnie.** Nawet mostu w powietrze nie potrafili wysadzić i to właśnie całe szczęście, bo przez to remont mostu niewiele kosztował... —

Przechodząc od dawnych wspomnień do chwili obecnej, należy przypomnieć, iż w Maczkach zagnieździł się Huszno. Otrzymał on cerkiew od władz państwowych, jako że przyjął prawosławie. Prawdę rzekłszy, niewielką ma on pociechę z tej cerkwi, bo to już tylko ruina i **Huszno odprawia nabożeństwo na podwórzu cerkiewnem.** Trudność ma też i taką, że mu nie wolno przy cerkwi zorganizować parafji, lecz tylko od czasu do czasu przyjeżdża odwiedzić cerkiew i swoich nielicznych zwolenników. Niewielką również ma pociechę Huszno z tych, którzy są, czy też udają wyznawców jego sekty. W jedną z ostatnich niedziel **zebrał Huszno na tacę zaledwie 23 zł. z groszami,** co później wypominał zebranym, żaląc się na brak ofiarności, gdy chodzi o odnowienie cerkwi.

— Tłumy się to schodzą — mówił mój uprzejmy towarzysz — ale są to tylko ludzie ciekawi, prawdziwych zaś zwolenników nie naliczy Huszno w Maczkach więcej, niż trzy dziesiątu. Większe poparcie ma wśród robotników z okolicznych kopalń.

Bardziej może jeszcze, niż w Strzemieszycach, głównym **ośrodkiem życia społecznego, kulturalnego i politycznego są kolejarze.** Pracownicy kolejowi już niejako z zawodu są zawsze ruchliwi i pełni inicjatywy. Podzieleni na dwa obozy: białych i czerwonych zwalczają się wzajemnie, gdy chodzi, czy to o szkołę techniczną, czy o Towarzystwo kulturalno - oświatowe, ale walka ta nie łamie więzów koleżeńskiej współpracy, raczej dodaje bodźca i podnosi energję w rywalizacji na polu pracy społecznej.

W chwili obecnej jest wśród kolejarzy aktualną sprawa **działek ziemi dla emerytów.** Starania to podjęto u Min. kolei i prawdopodobnie wysłużeni kolejarze otrzymają od Rządu po kawałku gruntu, aby starość móc jako tako spokojnie przeżyć.

Niedawno, jak już doniósł „Kurjer Zachodni“, **została zorganizowana w Maczkach Macierz Szkolna,** mająca wszelkie szanse rozwoju i przyczynienia się do podsycenia ruchu umysłowego w tej cichej i sympatycznej miejscowości.

Dużo zasług w dziedzinie pracy społecznej ma miejscowy proboszcz ks. Stradowski, obok zaś niego energiczny, pełen dobrej woli i inicjatywy pracuje p. Stefan Rudzy, zawiadowca odcinka drogowego w Maczkach. Nie można również nie wymienić p. Marjana Gilińskiego, starszego pomocnika zawiadowcy stacji. Dzięki ruchliwości tych kilku jednostek Maczki nie pozostają w tyle, gdy chodzi o pracę społeczną i należy wyrazić życzenie, by praca ta na skromnej placówce w Maczkach przyniosła jak najlepsze owoce.

Na zakończenie powróćmy jeszcze do wspomnień. Mój rozmowny i dowcipny towarzysz opowiedział mi następujące, jedno z setek zdarzeń przedwojennych na dworcu w Granicy, tak bogatym we wspomnienia z racji sporej liczby mieszkających tam Moskali.

— Bo to było tak, proszę pana!... Kiedy urządzaliśmy bal, to się zaczynał on o godz. 8 wiecz. na górze w pokojach cesarskich, potem goście schodzili na kolację do sali bufetowej, a po kolacji udawaliśmy się do wielkiej sali, gdzie odbywała się rewizja osobista podróżnych, jadących z zagranicy. **W tej to sali zdarzył się raz następujący wypadek:**

Jeden z wyższych urzędników celnych prowadził kontredansa po francusku. Pijany już wówczas pułkownik straży pogranicznej zawołał nagle:

— Na czto nam francuskij. Puskaj budjet pa ruski. —

Obrażony urzędnik komory, zresztą również Rosjanin, zaproponował pułkownikowi, by wobec jego opozycji, on sam po rosyjsku prowadził kontredansa. Na sali powstała konsternacja i zamieszanie. Co trzeźwiejsi Moskale **wyprowadzili awanturującego się pułkownika — za drzwi,** a jeden z gości Polaków zaproponował uczestnikom balu rzecz następującą:

— Jeżeli nie można ani po francusku, ani po rosyjsku, to niech będzie po polsku. —

I rzeczywiście poprowadzono kontredansa po polsku.

Tak się ongi bawiono w Maczkach

rk.

GŁOSY PUBLICZNE.

Dotkliwa bolączka kolejowa.

Otrzymujemy list, w którym zwrócono uwagę na następujące niedogodności kolejowe:

Z rana kursują wprawdzie dwa pociągi w stronę Katowic, jeden o godzinie 7.42, drugi zaś o godzinie 7.53. Pociągi te zupełnie nie odpowiadają celowi, gdyż młodzież uczęszczająca do szkół w Katowicach, Królewskiej Hucie oraz urzędnicy zupełnie z nich korzystać nie mogą, gdyż obydwa przychodzą do Katowic zapóźno, tak że młodzież regularnie spóźnia się o 15 minut.

Skutki tego są takie, że dyrekcja zakładów naukowych postanowiły uczniów i uczennice wykreślić. Wobec takiego postanowienia władz, młodzież zmuszoną jest wstawać o godzinie 4 rano, by o godzinie 5.47 jechać do szkoły i tam niepotrzebnie wałęsać się blisko 2 godziny. A młodzieży uczęszczającej jest ponad 200.

Apelujemy przeto do kompetentnych władz kolejowych, by zajęły się bliżej tą tak niecierpiącą zwłoki sprawą i wprowadziły jaknajprędzej pociąg z Sosnowca do Katowic, lub przesunęły terminy odejścia wspomnianych wyżej pociągów, gdyż w przeciwnym razie młodzież ucząca się, wskutek fatalnego rozkładu jazdy zostanie z zakładów usunięta.

J. Pl.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

WALKA Z BOLSZEWIZMEM. Pożyteczną rzeczą będzie zaprenumerowanie doskonale redagowanego miesięcznika „Walka z bolszewizmem“ (Warszawa, Widok 5). Zawiera on bardzo starannie dobrane informacje o propagandzie bolszewickiej, o światowej akcji 3-ej międzynarodówki, o akcji antybolszewickiej w różnych państwach, wiadomości z Rosji sowieckiej itp.

Zjazd dozorów szkolnych.

Z OKAZJI 10-LECIA SAMORZĄDU SZKOLNEGO.

Zgodnie z zapowiedzią w dniu wczorajszym w gmachu starostwa odbył się z inicjatywy Rady szkolnej powiatowej pierwszy w Polsce zjazd przedstawicieli dozorów szkolnych oraz urzędów gminnych, celem uczczenia 10-lecia samorządu szkolnego.

Do licznie zebranych (około 50 osób) przemówił prezes Rady szkolnej sędzia p. Herman, zaznaczając, iż zjazd dzisiejszy będzie najwłaściwszą formą uczczenia 10-lecia samorządu szkolnego.

Następnie p. starosta Olpiński wygłosił treściwe przemówienie o znaczeniu dozorów szkolnych, jako bezpośrednim udziale społeczeństwa w sprawach szkolnictwa.

Po przemówieniach nastąpiły referaty. Inspektor szkolny p. Winiarski mówił o organizacji szkolnictwa, dyr. Mazur o znaczeniu szkoły, inspektor Pawłowicz o przymusie szkolnym, inspektor Ormańczyk o budowie szkół, dr. Ryder o higienie szkolnej, kpt. Nitecki o wychowaniu fizycznem, nauczyciel p. Żebrowski o oświacie pozaszkolnej.

Po referatach wywiązała się obszerna dyskusja, poczem uchwalono szereg wniosków i po czterogodzinnych obradach zjazd zakończono, wyrażając przekonanie, iż zjazd ten będzie bodźcem do dalszej pracy w dziedzinie samorządu szkolnego i wogóle oświaty.

Stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec.

BEZROBOCIE W UB. TYGODNIU ZMNIEJSZYŁO SIĘ O 259 OSÓB.

W okresie od dnia 26 września do 1 bm. stan bezrobocia na terenie PUPP Sosnowiec przedstawiał się następująco: **w Sosnowcu było 2799 bezrobotnych, w Będzinie 1124, w Dąbrowie 507, w Czeladzi 813, w gminie Olkusko - Siewierskiej 879, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 2162, w Rokitnie - Szlacheckiem 388, w pozostałych miejscowościach powiatu Zawierciańskiego 1395, w Ogrodzieńcu 504, w Bolesławiu 280, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 1668. Ogółem było 11909 bezrobotnych,** w tem zarejestrowanych w PUPP Sosnowiec 8977: mężczyzn 8307, kobiet 670.

W okresie tym przybyło 154 bezrobotnych, z których: zwolnionych przez miejscowe zakłady pracy 86, zwolnionych z robót publicznych 30, przybyłych z Górnego Śląska 25, z Francji 5 oraz zwolnionej służby domowej 8 osób. Przyjęto natomiast w tymże okresie czasu do pracy 413 bezrobotnych, zatem w porównaniu do poprzedniego okresu czasu, **bezrobocie w ub. tygodniu na terenie PUPP Sosnowiec zmniejszyło się o 259 osób.**

Częściowo bezrobotnych w ub. tygodniu było 11716. Zatrudnionych przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było 1911, z których w powiecie Będzińskim —1405, w pow. Olkuskim — 506.

Z ustawowego zasiłku korzystało 1049 bezrobotnych pracowników fizycznych oraz 42 bezrobotnych pracowników umysłowych; z doraźnej pomocy — 3130 fizycznych i 632 umysłowych. **Ogółem zasiłki w ub. tygodniu pobierało 4853 bezrobotnych, w tem 674 bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Ze sportu.

KOMUNIKAT OFICJALNY NR. 19

Sosnowieckiego Podokręgu Górnośl. Okręgu Ligi Piłki Nożnej w Sosnowcu, Czysta nr. 9, M. Lancman, lokal „Makabi“.

1) Nie zezwolono Hakoachowi na rozegranie zawodów mistrzowskich Hakoach — Makabi w dniu 2 października 1927 r. na boisku „Sokoła“ w Będzinie.

2) Wskutek powyższego przesunięcia zawody Hakoach — Makabi z dn. 2-10-27 i wyznaczono termin na 8-10-272 r.

3) Wyznaczono termin rewanżowych zawodów Victoria — Brynica na 2-10-27 r.

4) Wskutek uskutecznionych wpłat znosi się suspensję klubów: Brynica i Hakoach.

5) Znosi się suspensję gracza Jeżewskiego Eugen (Victoria) na dzień 2-10-27 r. ze względu na rocznicę 100 meczu.

6) Wzywa się kluby, by na zawodach mistrzowskich były utrzymane wszystkie wymagane przepisami warunki, jak: wyznaczenie linji, dostarczenie chorągiewek, sędziów linjowych, porządkowych i t. p.

7) Zasuspendowano poniższych graczy za niestawienie się do Podokręgu: Nowaka, Wośńskiego, Resenera (Świt) i Zabiegałę J. (Wirginja).

8) Zniesiono suspensję gracza Puza (Sosnowiec) wskutek zgłoszenia się na posiedzenie Podokręgu.

9) Następne posiedzenie Podokręgu odbędzie się we wtorek, dnia 4 października 27 r. o godz. 19.

w zast. Przewodniczącego **T. Wiprzycki.**

Sekretarz: M. Lancman.

K. S. „BRYNICA“ — T. S. „VICTORIA“. Dziś o godz. 3 min. 30 pop. odbędą się na boisku T. S. „Victoria“ w Sosnowcu przy ul. Aleja, rewanżowe zawody o mistrzostwo I Ligi podokręgu sosnowieckiego pomiędzy K. S. „Brynica“ z Czeladzi i TS. „Victoria“. Zawody te prowadzić będzie sędzia miejscowego podkolegjum p. Kozibudzki.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella“ — „Niewinne grzesznice“.

Osobiste

Inspektor szkolny p. Tomasz Kucharczyk wyjechał na 3-tygodniowy urlop wypoczynkowy. W czasie urlopu zastępować go będzie insp. Juljan Pawłowicz z Sosnowca.

Rozpoczęcie roku szkolnego w szkole rzemiosł i przemysłu.

Wczoraj w nowowybudowanej szkole rzemiosł i przemysłu, zgodnie z zapowiedzią odbyło się rozpoczęcie roku szkolnego, na którem obecni byli członkowie rady opiekuńczej, komisji budowlanej oraz około pięćdziesięciu uczniów, do których przemówił prezes rady dyr. St. Szymański oraz kierownik szkoły inż. Marczewski.

Uroczyste poświęcenie szkoły odbędzie się jeszcze w bieżącym miesiącu.

Budowa szkoły w Żarkach.

Gmina Żarecka, odczuwająca dotkliwie brak odpowiedniego pomieszczenia na szkołę powszechną, do której uczęszcza pareset dzieci, postanowiła podjąć budowę gmachu szkolnego, której kosztorys wyniósł pareset tysięcy złotych.

Roboty rozpoczęto, poprowadzono energicznie, wzniesiono mury piętrowego budynku. I tutaj okazało się, że, w najlepszych intencjach, zmierzono siły na zamiary. Fundusze zarezerwowane na ten cel zostały wyczerpane, wpływy okazały się zbyt szczupłe, realizacja zamierzeń stanęła na martwym punkcie.

Mury świeże, nie nakryte dachem przed zimą łatwo mogą ulec szkodliwym wpływom atmosfery. wydatkowane fundusze nie zostaną wyzyskane w całej rozciągłości, przeciwnie poniesione będą szkody i straty. Temu stanowi rzeczy należy zapobiec.

Gminie Zareckiej winien tu przyjść z pomocą sejmik, jeżeli nie subsydjując budowy gotówką, na co może budżet w roku bieżącym nie posiada funduszów, ale inicjując i ułatwiając gminie uzyskanie długoterminowej, niskoprocentowej pożyczki, która pozwoliłaby zaczęte dzieło doprowadzić do pomyślnego zakończenia.

Dziwna troska o rozbudowę m. Dąbrowy.

CZYŻBY SOCJALISTYCZNA WŁADZA SPRZYJAŁA BEZROBOCIU?

Niedawno pisaliśmy o nowym eksperymencie socjalistycznego Magistratu w Dąbrowie, który w realizacji programu partyjnego zdobywa się na **coraz oryginalniejsze pomysły.**

Przytoczyliśmy mianowicie niebywałe wymaganie Magistratu, który od osób, chcących wybudować dom przy ulicy Sobieskiego obok apteki, zażądał cofnięcia projektowanego budynku o 10 mtr. w tył, mimo, iż chodnik jest w tem miejscu wyjątkowo przestronny, gdyż wynosi aż 9 metr. szerokości. Ciekawe to żądanie umotywowano koniecznością założenia tam skweru. Ponieważ Magistrat nie chciał ustąpić ze swego stanowiska, **osoby zainteresowane zwróciły się do województwa, skąd przybył specjalnie delegowany urzędnik, celem zbadania sprawy na miejscu, gdyż władze nadzorcze nie chciały wprost uwierzyć w możliwość wydania podobnego żądania.**

Delegat województwa stwierdził ku swemu zdumieniu, że istotnie fakt taki miał miejsce, o czem złożył relację swej władzy, w następstwie czego województwo nadesłało do Magistratu zawiadomienie, iż **władze nadzorcze żądanie Magistratu, jako nieuzasadnione i bezprawne odrzuciły** z nadmienieniem, iż jest to decyzja ostateczna. Kiedy osoby zainteresowane zwróciły się do p. Cieplaka o wydanie odpisu wspomnianego orzeczenia, aby móc przystąpić do budowy, p. wiceprezydent oświadczył ze zwykłą otwartością, że istotnie pismo takie nadeszło, lecz **on odpisu nie wyda i na budowę nie pozwoli,** gdyż decyzję województwa zaskarży do Warszawy, przyczem dodał, że już trzy podobne sprawy wygrał, nie wątpi więc, że **i tym razem postawi na swojem.**

A więc p. Cieplak stwierdził publicznie, że jeżeli dotychczasowa samowola uchodziła mu bezkarnie, ma przekonanie, że i nadal będzie mógł w podobny sposób postępować i nie licząc się ze społeczeństwem, przeprowadzać swe zamierzenia i eksperymenty.

Wobec takiego stanowiska p. Cieplaka, **zainteresowani przystąpili w dniu wczorajszym do kopania fundamentów na swym placu,** aliści Magistrat zażądał od policji wstrzymania robót, co też nastąpiło.

Nowy ten dowód samowoli wywołał w **Dąbrowie ogólne poruszenie** i wzburzona opinja publiczna zapytuje, jak długo jeszcze władze nadzorcze tolerować będą podobne objawy, świadczące o lekceważeniu nietylko ludności, lecz także odpowiednich czynników.

Zainteresowane wspomnianą budową osoby wyjeżdżają dziś do województwa, celem bezpośredniego otrzymania potrzebnego odpisu i złożenia skargi. ludność bowiem jest przekonana, iż **nowy wojewoda p. Korsak zainteresuje się szczerze gospodarką Magistratu i położy nareszcie kres samowoli i szkodliwym eksperymentom socjalistycznym.**

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Warunki pożyczek Banku rolnego.

Państw. Bank rolny udziela obecnie długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w złotych 8 proc. listach zastawnych: na inwestycje rolne oraz inne potrzeby gospodarcze, a więc również na spłatę uciążliwych długów, tudzież spłaty, wynikające z rozporządzeń testamentowych i działów rodzinnych.

Pożyczki długoterminowe Państw. Banku rolnego winny być zabezpieczone hipotecznie na pierwszem miejscu.

O pożyczkę długoterminową na powyższe cele starać się mogą tylko właściciele hipotecznych posiadłości rolnych o obszarze nieprzekraczającym w okręgach przemysłowych i podmiejskich — 80 ha., na pozostałym zaś obszarze 240 ha., z wyjątkiem kresów wschodnich, dla których norma ta może być zwiększona do 400 ha (według ustawy o wykonaniu reformy rolnej), przyczem pierwszeństwo przy otrzymaniu pożyczki mają mniejsze gospodarstwa do 100 ha.

Właściciele gruntów niehipotekowanych mogą dopiero wówczas ubiegać się o pożyczkę, gdy wywołają hipotekę na swoją posiadłość, a Bank, określając wysokość pożyczki, uwzględni również koszta powołane przez właściciela przy wywoływaniu hipoteki.

Dzierżawcy gospodarstw rolnych o pożyczkę ubiegać się nie mogą. Grunta, obciążone ograniczeniami prawa własności, będące w sporach lub długoletniej dzierżawie, nie mogą stanowić zabezpieczenia dla udzielanych przez Bank pożyczek długoterminowych.

Ubiegający się o pożyczkę winien złożyć podanie ze wskazaniem wysokości żądanej pożyczki, okresu jej umorzenia oraz szczegółowego oznaczenia celów, na jakie ma być użyta. Do podania o pożyczkę należy dołączyć wyciąg hipoteczne (zgodnie z obowiązującymi przepisami w poszczególnych dzielnicach kraju), polisy ubezpieczenia budynków od ognia za rok bieżący itd., poczem Bank zarządzi oszacowanie posiadłości. Oszacowanie może być dokonane przez taksatora Banku na gruncie (na koszt ubiegającego się o pożyczkę), lub kameralnie, t. zn. bez zjazdu na grunt, w wypadkach, gdzie żądana pożyczka nie przekracza 20.000 zł.; oszacowanie takie będzie dokonywane na podstawie dokumentów, uznanych przez Bank za dostateczne. Pożyczka, określona na podstawie ustalonego szacunku, nie może wynosić mniej, niż 500 zł.

Na podstawie oszacowania posiadłości Bank udziela pożyczki do wysokości pół ustalonego szacunku. Jeżeli oszacowania dokonano przez taksatora Banku na gruncie, a do wysokości jednej trzeciej szacunku, jeżeli oszacowania dokonano kameralnie.

Pożyczki udzielane będą na lat 10, 20 i 30. Wysokość rat półrocznych, któremi pożyczka będzie spłacana, wynosi łącznie z amortyzacją w złotych w złocie: a) przy pożyczce 10-letniej zł. 7 gr. 50 od każdych 100 zł. w złocie pożyczki; b) przy 20-letniej — zł. 5 gr. 06; c) przy 30-letniej — zł. 4 gr. 43. Prócz tego przy każdej racie pobierany będzie dodatek na administrację w wysokości trzech czwartych proc. od nominalnej sumy długu.

Raty półroczne płatne będą dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku.

Listy zastawne, uzyskane z tytułu powyższych pożyczek są przez Bank obecnie realizowane na rachunek dłużników, którzy wobec tego otrzymują pożyczki w gotowiźnie.

Ubiegający się o pożyczkę właściciele gospodarstw, podania swe winni kierować do tych oddziałów Banku rolnego, których kompetencjom dane okręgi podlegają. Oddziały istnieją: w Warszawie, Poznaniu, Grudziądzu, Lwowie, Krakowie, Wilnie, Łucku, Katowicach.

Kronika gospodarcza.

PŁATNOŚĆ KUPONÓW POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH. W dniu 1 października następuje termin płatności obligacyj 8 proc. pożyczki złotej z roku 1922 oraz 8 proc. pożyczki konwersyjnej. Kupony od tych obligacyj będą opłacane jak następuje: 1) Za kupon im. war. 40 groszy będzie wypłacone 69 gr. 2) Za kupon im. wart. 2 złote będzie wypłacone zł. 3 gr. 45. Kupony będą opłacane w centralnej kasie państwowej w Warszawie oraz we wszystkich kasach skarbowych, w Banku Polskim, w Banku Gospodarstwa krajowego i ich oddziałach oraz w Pocztowej Kasie Oszczędności.

KOLEJOWA KONFERENCJA W WROCŁAWIU. W dniach od 21 — 24 września br. odbyła się we Wrocławiu konferencja kolejowa polsko - niemiecko - sowiecka, na której omawiano sprawy, związane z bezpośrednią komunikacją towarową, między Rosją a Niemcami, tranzytem przez Polskę, Konferencja powzięła cały szereg uchwał, ułatwiających przewóz towarów, między tymi dwoma krajami, przyczem postanowiła przygotować wnioski, dotyczące tej sprawy na następną konferencję, która odbędzie się prawdopodobnie w lutym 1928 roku w Moskwie.

PODATKI W PAŹDZIERNIKU. W październiku przypada do zapłaty w okresie do 15 bm. wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe od I — V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe. Do dnia 29 bm. przypada płatność podatku obrotowego bez odsetek za zwłokę dla pozostałych przedsiębiorstw. Podatek dochodowy od uposażeń służbowych płatny jest do dnia 8 bm. Niezależnie od tych płatności podatkowych egzekwowane będą przez władze skarbowe również i inne podatki, jako zaległości, mianowicie zaliczki podatku przemysłowego, należności podatku przemysłowego od obrotu za okres 7 miesięcy rb. od przedsiębiorstw płacących miesięcznie, a wreszcie podatek dochodowy za rok 1927 oraz podatek od kapitału za 3 kwartały.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 1 października 1927 r.

Bank Dyskontowy 133.00, Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 146—147—146.50, Bank Zachodni 25.00, Bank Spółek Zarobkowych 89—90—89.00, Siła i Światło 103.00, Czersk 1.15, Cukier 5.25—5.40—5.30, Wysoka 135.00—138.00, Węgiel 102.00—104.50 — 103.50, Nobel 50.50—50.00, Cegielski 42.50, Lilpop 30.75—33.00—32.25, Modrzejów 9.35 —9.45—9.30, Parowozy 54.00, Pocisk 2.90 —3.00, Rudzki 59.00, Starachowice 69.50— 69.00—70.50, Żyrardów 18.50, Borkowski 3.40—3.45, Spirytus 31.00—33.00.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.91, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.38, Paryż 35.10, Wiedeń 126.12, Praga 26.50, Włochy 48.83, Szwajcarja 172.43, Oslo 235.00.

Tendencja dla akcyj niejednolita pod koniec, a dla walut niejednolita.

Kronika Olkuska.

Z dozoru szkolnego.

Pod przewodnictwem ks. Tad. Kozłowskiego, jako prezesa dozoru szkolnego w Olkuszu, odbyło się zebranie dozoru, na którem uchwalono: zgodzić się na wprowadzony system koedukacji w szkole powszechnej nr. 1, natomiast ze względów lokalnych technicznych wypowiedzieć się przeciwko koedukacji w szkole powszechnej nr. 2; wprowadzić jaknajrychlej dokarmianie dzieci w szkołach powszechnych, przyczem akcję dokarmiania powierzyć kierownictwom szkół, prosząc jednocześnie p. Z. Okrajniową o przyjęcie kierownictwa i protektorjatu nad akcją; upoważniono skarbnika dozoru p. Jarno (juniora) do podjęcia w Magistracie 2.000 wyasygrowanej na ten cel sumy zł. dzieci rozpocząć dokarmianie po przeglądzie przez lekarza szkolnego; określić na rok bieżący jako minimum kary za każdy opuszczony bez usprawiedliwienia dzień nauki przez ucznia — jeden złoty; na przedstawiciela szkół średnich w dozorze szkolnym wybrać prof. J. Gierymskiego; zwrócić się do Magistratu m. Olkusza o kupno w roku bieżącym najmniej 40 drzewek owocowych dla zapoczątkowania sadu owocowego przy szkole nr. 1; zwrócić się do Magistratu o ogrodzenie tej szkoły jeszcze w roku bieżącym; posiedzenia dozoru urządzać automatycznie we wtorki po każdym pierwszym miesiąca, z wyjątkiem świąt.

Uruchomienie cukrowni w Pińczowskiem.

Cukrownie Łubna i Szreniawa w Kazimierzy Wielkiej, pow. Pińczowskiego rozpoczynają kampanję cukrowniczą. Od 1 października odbywać się będzie wyrób cukru kryształowego, od 8 października cukru kostkowego, przyczem praca odbywać się będzie podczas obecnego sezonu na dwie zmiany. Cukrownie te były prawie doszczętnie zniszczone podczas wojny, wskutek czego dotąd nie były czynne. Przyprowadzenie budynków i maszyn do porządku oraz uruchomienie cukrowni podjęte zostało z dużym nakładem. Właścicielem cukrowni jest Tow. akcyjne.

Zły stan drogi.

Szosa od papierni „Klucze“ do st. Rabsztyn znajduje się w fatalnym stanie. Wobec wielkiego ruchu w papierni, gdzie obecnie zatrudnionych jest przeszło 400 osób, ruch kołowy na niereparowanej od kilku lat drodze poczynił przepaście, tak że trudno przejechać próżnym wozem. Furmani, wywożący na stację papier i przywożący z powrotem węgiel, nie są w stanie obsłużyć fabryki, wskutek czego stale zachodzi obawa zatrzymania pracy z braku węgla. Papiernia posiada samochody ciężarowe, lecz przy tej drodze nie może ich użyć. Moralną odpowiedzialność za zatrzymanie fabryki i pozbawienie przeszło 400 ludzi chleba poniesie ostatecznie Sejmik olkuski który opiekuje się drogą

Z całej Polski.

MANIFESTACYJNY POGRZEB ZAMORDOWANEGO PRZEZ NIEMCÓW GDAŃSZCZANINA.

Onegdaj odbył się w Gdańsku uroczysty pogrzeb zamordowanego przez nacjonalistów niemieckich na drodze między Pruszczem a Małym Kleszczewkiem Polaka, gdańszczanina, Franciszka Szymańskiego. Pogrzeb był poprzedzony uroczystem nabożeństwem w kościele św. Stanisława. Wzięli w niem udział liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa z całego obszaru W. M. Gdańska. Za trumną postępowało około 2000 osób. Niemal wszystkie towarzystwa polskie w W. M. Gdańsku przybyły ze sztandarami. Dużą ilość wieńców złożono na grobie. Wśród nich wyróżniał się wspaniały wieniec Komisarjatu Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku. Przed kościołem św. Stanisława we Wrzeszczu przemówił komisarz wyborczy, pos. dr. Moczyński, wskazując na niesłychane rozwydrzenie szowinizmu niemieckiego w Gdańsku którego ofiarę pochowano. Długość korowodu wyniosła około 3 kilometry. Nad grobem przemówił ks. prob. Komorowski, który wzruszającemi słowami wskazał na ofiarę, jaką poniósł dla sprawy swej ojczyzny robotnik Szymański. Trumna niesiona przez przyjaciół zmarłego, była okryta chorągwią biało amarantową.

PANORAMA RACŁAWICKA USZKODZONA.

W piątek rano rozeszła się smutna wiadomość o katastrofie, jakiej uległa jedna z najcenniejszych wartości kulturalnych, posiadanych przez Lwów, mianowicie „Panorama Racławicka", znajdująca się w parku Kilińskiego, a mianowicie: Wskutek ostrzeliwania w czasie wojny i niedostrzegalnego butwienia w miejscu zawieszenia, część obrazu oderwała się od górnego umocnienia i zawisła na przestrzeni kilkunastu metrów. Uszkodzeniu uległa partja panoramy, na której znajduje się Kościuszko ze sztandarem oraz chata. Postanowiono bezzwłocznie rozpocząć roboty, celem doprowadzenia obrazu do pierwotnego stanu. Naprawa odbywać się będzie przy współudziale komisji, w skład której wejdą również twórcy panoramy p. Wojciech Kossak, Zygmunt Rozwadowski. Restauracja pociągnie za sobą znaczne koszta.

SAMOBÓJSTWO INSPEKTORA SZKOLNEGO.

Z Czortkowa donoszą o samobójstwie inspektora szkolnego Budykowskiego. O przyświecających przyczynach samobójstwa donoszą następujące szczegóły: Budykowski spełniał w Czortkowie funkcje skarbnika miejscowego oddziału Ligi Obrony Powietrznej Państwa. W ubiegłym tygodniu komitet Ligi przeprowadził rewizję kasy i stwierdził, że w posiadaniu skarbnika winno się znajdować około 1.200 zł., których jednakże w kasie brakowało. Budykowski tłomaczył, że pieniądze prawdopodobnie zużyła żona bez jego wiedzy. Jednocześnie prawie otrzymał Budykowski na podstawie artykułu 116 na tle zatargu między nim a nauczycielstwem dymisję. Budykowski odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w dniu, kiedy miał przekazać urzędowanie swemu następcy.

PLANOWA ODBUDOWA KOCKA.

Wojewoda lubelski postanowił wykorzystać katastrofę pożaru w Kocku w tym kierunku, by zrobić obecnie z tego miasteczka wzorowe osiedle. Nowe budowle stawiane na miejscu spalonych domków będą ujęte w pewien plan i tak jak to się miało z Kaliszem nadany im zostanie pewien styl. Kock jest miastem historycznem, ma być wybudowany w stylu staropolskim, znanym powszechnie z grawiur i starych obrazów. Ministerstwo projekt wojewody zatwierdzi i nada mu pewne uprawnienia w tym kierunku.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.

W związku z próbami demonstracyj komunistycznych w Tarnopolu pozostających w łączności z okólnikiem Centralnego komitetu młodzieży komunistycznej w Polsce w sprawie zorganizowania w poszczególnych ośrodkach obchodu 13 międzynarodowego dnia młodzieży komunistycznej, policja aresztowała w Tarnopolu kilku młodych robotników w wieku od 18 do 22 lat, w przeważnej części żydów. Przy rewizjach, dokonanych w domach aresztowanych, znaleziono czasopisma komunistyczne.

KAMIENICE BANKU ROSYJSKIEGO.

Polski oddział banku azowsko - dońskiego cieszył się wielką popularnością wśród obywateli polskich przed wojną, to też wiele osób posiadało w nim swe oszczędności, rachunki bieżące itd. Bank ten, jak i inne, znacjonalizowany przez bolszewików, pozostawił jednak na terenie Rzeczypospolitej majątek, w postaci kilku nieruchomości. Wierzyciele tego banku oddawna już domagają się zlikwidowania drogą sprzedaży owego majątku i podziału otrzymanych kwot pomiędzy zainteresowanymi. I oto w wyniku jednej z licznych rozpraw sąd zażądał od prokuratorji generalnej przedstawienia szacunku majątku pozostawionego przez wzmiankowany bank, jako też łączną sumę pretensyj. Przed kilku ma dniami prokuratorja generalna przesłała do sądu żądane sprawozdanie, z którego okazuje się, iż majątek banku składa się z trzech kamienic: (jedna w Warszawie, druga w Łodzi i trzecia w Pińsku) bezwartościowych ruchomości oraz gotówki w wysokości 70.000 zł. Wartość kamienic wynosi łącznie około 500.000 zł. Sumy pretensyj nie może zarząd określić, jednak nadmienia, że prawdopodobnie przekraczają one kilkakrotnie majątek banku.

Akcja aeroplanowa przeciwko szkodnikom leśnym.

PIERWSZE PRÓBY NA TERENIE LASÓW PAŃSTWOWYCH POD WŁOCŁAWKIEM.

W ub. i bieżącym roku pojawił się na terenie lasów państwowych w dyrekcji warszawskiej i bydgoskiej bardzo niebezpieczny pasorzyt sosny „barczatka" (dedrolimus pini). Występuje ona wówczas, gdy szereg warunków ułatwia jej rozmnażanie i rozprzestrzenianie się. W tym roku gąsienica barczatki opanowała około 6000 ha lasów państwowych, nie licząc prywatnych. Z tego 375 ha

uległo zupełnemu zniszczeniu

i jest skazane na wycięcie. Walka z barczatką jest nadzwyczaj utrudniona. W dyrekcji bydgoskiej przez lepowanie pni drzew uniknięto wprawdzie zupełnej zagłady lasów, lecz ten środek nie jest radykalnym i praktycznym tembardziej, że lep krajowy nie nadaje się do użytku, ponieważ wysycha szybko, a zagraniczny niewysychający jest

stosunkowo kosztowny.

Postanowiono w inny sposób zwalczyć barczatkę, a mianowicie przez opylenie lasów t. zw. „esturmitem", zawierającym między innemi arsenian wapna, trujący nietylko barczatkę ale i wszelkie owady leśne. Do opylania nie można użyć jakichś ręcznych pomp, czy też rozpylaczy, ze względu na olbrzymie rozmiary akcji. Trzeba się było uciec do użycia do tego celu samolotu. Zrekonstruowano i dostosowano do tego celu

największy nasz aparat „Goljat".

Pierwsze próby miały się odbyć z początkiem września. Żmudna jednak praca przygotowawcza przesunęła ten termin na 24 i 25 b. m.

Próby postanowiły odnośne władze zrobić na terenie lasów państwowych w nadleśnictwie włocławskiem w lesie zajętym, ale jeszcze niezniszczonym przez gąsienice barczatki.

Pierwsza próba nastąpiła w niedzielę rano o godz. 8.11 olbrzymi potwór ptak wzbił się w powietrze, okrążył teren, zorjentował się w położeniu, okrążył powtórnie miejsce do opylania przeznaczone,

zniżył swój lot do 30 metrów ponad lasem,

rozsunął klapy i z kadłuba grubymi kłębami czął się wydobywać drobny pył esturmitu, który długą białą, skłębioną smugą ciągnął się za potężnym „Goljatem". Pył unosił się w jakiś czas ponad lasem, następnie zaczął opadać, tu i owdzie szybciej, w innych znów miejscach wolniej. Atmosfera była spokojna, bez najmniejszego wiatru, pora do opylania doskonała. Trzy razy okrążał samolot las, sypiąc esturmit, poczem po wyczerpaniu się zapasów wylądował.

Próba, jeśli się weźmie pod uwagę, że była po raz pierwszy dokonywana, a jeśli chodzi o esturmit i walkę z barczatką to prawdopodobnie

pierwszy raz w Europie,

dała zupełnie pozytywne wyniki. Esturmit osiadał na igłach, dostając się nawet na ziemię. Esturmit rozpylał się na przestrzeni 25 metrów szerokości i za każdym nawrotem samolotu obejmował nowy pas takiejże szerokości.

Kult dla cieląt i krów.

PRZYCZYNY DEGENERACJI RASY INDYJSKIEJ.

Nakładem spółki wydawniczej Cape w Londynie wyszła niedawno ciekawa bardzo książka Amerykanki Katarzyny Mayo p. t. „Mother India". Autorka, która przez dłuższy czas żyła w Indjach, w bardzo ciekawy sposób opisuje życie i obyczaje Indusów. Zastanawiając się nad przyczynami ogólnej degeneracji narodu indyskiego, pani Mayo przychodzi do wniosku, iż jest ona naturalnem następstwem **„życia w duchu kastowym".** Dalszych przyczyn owej degeneracji dopatruje się autorka w fakcie zawierania małżeństw między dziećmi, w obłudnie stosowanem prawie religijnem, że żadna istota nie może być zabita, — dalej w przepisach, domagających się utrzymania **całej żeńskiej połowy ludzkości w analfabetyzmie, w wierze, że każde nieszczęście jest tylko pokutą za grzechy, popełnione przez dane indywiduum w poprzedniem stadjum inkarnacji i t. d.**

Według obyczajów indusk:ch jest dla ojca wielką hańbą, jeśli córka jego po przekroczeniu 12 roku życia nie wyszła zamąż. To też każdy Indus na gwałt zbiera pieniądze, by córki jego miały dobry posag jeszcze przed osiągnięciem tego wieku. Zaznaczyć tu wypada, że **wiek lat 12 jest granicą maksymalną**, gdyż zazwyczaj dzieci wchodzą w związek małżeński, mając lat 6 — 10. Często się zdarza, iż **50-letni mężczyźni poślubia** **ją 6-letnie dziewczynki**, przyczem z całą brutalnością wyzbywają się poprzednich swych żon. A kiedy taka zmaltretowana, sponiewierana i często o straszną chorobę przyprawiona dziewczynka ucieka do angielskiego szpitala, zjawia się tam jej „mąż" i żąda, by wedle istniejących przepisów prawa dziecko zostało mu wydane. Kobieta ta, raczej dziewczynka w ciąży uchodzi w oczach Indusów za istotę **„nieczystą".** Członek wyższej kasty utraciłby swoją „rangę" spo łeczną, gdyby dotknął swej żony w okresie przedporodowym. Nieszczęśliwa osoba znajduje się w tym okresie pod wyłączną opieką baby, pochodzącej z **najbliższej kasty**, nie mającej żadnego wykształcenia medycznego i dziedzicznie sprawującej swój „urząd".

Pani Mayo opisuje dalej w swej książce, w jak straszny sposób odbywa się w Indjach poród. W atmosferze przesądów i zabobonu **w warunkach, urągających wszelkim pojęciom higjeny**, dają nieszczęsne matki indyjskie życie swym dzieciom.

Specjalny rozdział autorka poświęca lecznictwu indyjskiemu. Kuracja każdej choroby odbywa się według zasad swojskiej „arumetrycznej" medycyny, t. j. **za pomocą wydzielin i produktów krowich.** Trzeba bowiem wiedzieć, że krowa w pojęciu Indusów **jest świętem zwierzęciem i ma cudowną moc uzdrawiającą.** Lekarstwa składają się z uryny, mleka i ekstrementów. Do każdej otwartej rany przykłada się wydzieliny krowie. Krowa i cielę jako **święte zwierzęta** nie mogą być w Indjach zabijane. Dlatego też w ciągu stuleci nastąpił straszny upadek **zupełnej degeneracji.** Każda próba walki przeciwko tym fanatycznym obyczajom ze strony władz angielskich spotyka się z zawziętym oporem ludności tybylczej. Zaznaczyć tu wypada, iż pozorne „umiłowanie" zwierząt prowadzi często do **takich okrucieństw** że fantastyczne opisy okrucieństw chińskich są wobec nich **niewinnemi zabawkami.** Nie wolno np. w Indjach zabijać cieląt, ale z **miljonów cieląt corocznie ściągają Indusi żywcem skórę**, którą następnie z dobrym zyskiem sprzedają. Nie wolno dalej zarzynać starych krów, więc umieszcza się je poprostu w ogrodach i wydaje na pastwę głodu. Pod golem niebem zwierzęta te, porażone słońcem giną wśród strasznych męczarni, **żywcem** rozrywane przez drapieżne ptaki. Książka Katarzyny Mayo obudziła w całej Anglji olbrzymie zainteresowanie i wywołała ożywioną dyskusję na temat poruszonych okrucieństw i wywołała niemałe zainteresowanie w prasie angielskiej.

Ze świata.

300.000 WYZWOLONYCH NIEWOLNIKÓW

Krótka wiadomość telegraficzna o zniesieniu niewolnictwa w Sierra Leone, brytyjskiej kolonji w Afryce zachodniej, zasługuje na szczegółowsze jej omówienie. Nadewszystko wszakże zaznaczyć należy, że dekret, który wejdzie w życie z dniem 1-ym stycznia 1928 r., dotyczy Sierra Leona-Protektoratu, a nie kolonji angielskiej, gdzie niewolnictwo zniesione zostało już oddawna. Przyznać należy piśmom angielskim z Daily Mail na czele, że ich to energicznej kampanji Sierra Leona zawdzięcza zniesienie **haniebnego przywileju** utrzymania niewolników. Ludność Protektoratu, wynosząca około półtora miljona, składała się dotychczas z jednej piątej, która nie miała prawa decydowania o własnym losie, którymi pan ich mógł dowolnie kupczyć i których pracę mógł, jak tylko chciał, wyzyskiwać.

„The Legal Status of Slavery Abolition Ordinance" (dekret prawny o zniesieniu niewolnictwa) — tak zwie się oficjalnie położenie kresu największej hańbie stulecia — **wyzwala do 300.000** ludzi, którzy odtąd będą wolnymi obywatelami swojej ojczyzny. Główne znaczenie reformy polega na tem, że dotychczasowi właściciele niewolników nie będą już korzystali, jak dotychczas, z opieki prawa we wszelkich usiłowaniach swoich schwytania i odzyskania żywej ludzkiej własności, której udawało się uciec z niewoli.

FILM O PRZEŚLADOWANIACH W MEKSYKU.

W Los Angelos rozpoczęto wyświetlać wielki obraz filmowy przedstawiający prześladowania chrześcijan w Meksyku oraz walkę obecnego rządu z kościołem katolickim. Obraz ten budzi niezwykłe zainteresowanie nie tylko z powodu tematu, lecz imponującej reżyserji, która operuje tłumem złożonym z 20.000 osób.

ORYGINALNA FORMA.

W Anglji żywo obecnie dyskutowany jest projekt, zmierzający ku numeracji stronic w odwrotnym porządku. Inicjatorzy motywują go względami natury psychologicznej,—dla każdego miłośnika ważnem jest nie to, wiele stronic już przeczytał, ale raczej ile pozostało mu do skończenia książki. Numerowanie kartek w odwrotnym porządku zaspakaja odrazu tę ciekawość, oszczędzając kłopotliwego dla słabych matematyków odejmowania.

14-PIĘTROWE WIĘZIENIE.

Na tak wspaniały gmach może sobie w naszych czasach pozwolić jedynie Ameryka! Istotnie, nowojorska rada miejska uchwaliła wybudować wspaniały „drapacz nieba", mający służyć za więzienie dla kobiet. Przymusowe lokatorki korzystać będą z komfortu, którego śmiało pozazdrościć im będzie mógł niejeden obywatel Stanów Zjednoczonych, nienaganne życie pracowite prowadząc. A więc niższe piętra zajęte mają być przez kuchnie, pralnie, kamery dezynfekcyjne, łaźnie, etc. właściwe zaś cele więzienne znajdować się będą wyżej aż do 10 piętra włącznie, by zapewnić aresztantkom lepsze warunki higjeniczne pod względem powietrza i słońca. Na samej górze rozmieszczone mają być sale jadalne i rekreacyjne, infirmerja więzienna, biblioteka i czytelnia oraz dużych wymiarów kaplica.

Kącik humorystyczny.

UCZCIWE I NIEUCZCIWE.

Przed trybunałem przysięgłych odbywała się głośna rozprawa. Przemówienie sławnego obrońcy ściągnęło całe miasto do sali sądowej. Wszystkie eleganckie damy zajęły miejsca w sali.

Gdy adwokat miał przystąpić do najdrażliwszego momentu sprawy, rzekł do publiczności:

— Wszystkie uczciwe damy zechcą opuścić salę!

Nie trzeba dodawać, że żadna z dam się nie ruszyła, gdyż wolała poświęcić swą reputację, niż utracić słowo ze skandalicznej historji.

Adwokat zamilkł na chwilę. Poczem prezes sądu wydał rozkaz służbie:

— A teraz, kiedy uczciwe niewiasty opuściły salę usunąć resztę publiczności!

Najoryginalniejsze samobójstwo.

Znany monachijski komik Karol Valentin oświadczył pewnego razu o samobójstwie:

— Jestem zwolennikiem najoryginalniejszego samobójstwa: będę żył dalej.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Kupię maszynę do pisania używaną Dąbrowa Górnicza, Kolejowa 30, Blach 6262-3

Wędliniarnię sprzedam zaraz z powodu wyjazdu. Dąbrowa, Wiejska Nr. 1. 6260-2

Cement „Wysoka" „Grodziec" po cenach przystępnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 3 tel. 2-38 6238



POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGÓRSKIEGO, Sosnowiec, Aleja № 8 Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa. 3624-7

Pianino i maszyna do pisania dobrej marki tanio do sprzedania. Katowice Rynek 8, 1 lewo tel. 1013 6235

Ford osob najnowszego typu w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. Sosnowiec, Nowopogońska № 28. Grzesikowski. 6318

Okazyjnie do sprzedania tanio maszyna bębenkowa kryta i czółenkowa Singera używana za 120 zł, Sosnowiec, Sielecka 27-5 6314

Sprzedam udziały firmy Model Wiadomość telefon Nr. 10 Sosnowiec. 5905-1

Z powodu wyjazdu tanio do sprzedania szafa, nocna szafka, łóżko, oltarzyk. Sosnowiec, Towarowa 9 m 8. 6333

Kupię motocykl używany z biegami. Sosnowiec, Czysta 7 W. Niepoń Zegarmistrz. 6305

Kilka furmanek nawozu dobrego za pół darmo do sprzedania. Kuźnica 11 Sosnowiec. 6203

Kupię maszynę do pisania używaną lecz w dobrym stanie. Sosnowiec Kuźnica 11 Marja Pawłowska. 6203

Beczki żelazne 500 i 300 litrowe po denaturacie i pumpkę z wężami sprzedam. Sosnowiec, Wiejska 38 miesz. 5. 6271

Magiel używany, sprzedam zaraz cena 350 złotych. Wiadomość Sosnowiec, Sienkiewicza 5 u dozorcy domu. 6293

Maszynę do szycia bębenkową Singera sprzedam tanio. Sosnowiec Sielce Narutowicza 20 Harlak. 6289

Posady i prace.

SŁUŻĄCA, umiejąca dobrze gotować w dobrymi świadectwami, zdrowa spokojna, do wszystkiego dla 2 państwa potrzebna zaraz. Zgłaszać się osobiście z świadectwami. Sosnowiec, ul. Kaliska 1-a, I piętro. Batkowska. 6264-2

Potrzebna ekspedjentka do wędliniarni J. Koss. Sosnowiec, Warszawska 14. 6225-4

PRZYJMĘ na praktykę inteligentnego chłopca zamożniejszych rodziców zakład Introligatorski Jan Duda Sosnowiec, Deblińska 5. 6316

Aptekarski pomocnik poszukuje posady. Wiadomość „Kurier Zachodni" Będzin sub „Farmacja". 6333-2

Potrzeba dwuch stolarzy na roboty fornierowane Będzin, Zawale 36. 633.

Potrzebna inteligentniejsza pracowita służąca z dobrem gotowaniem świadectwem Dr. Grodziński, Sosnowiec, Kowalska 2. 9329

Przyjmuje uczenulce do szycia i kroju. Legomska Grodziec kol. Robotnicza nr. 8. 6305

SPAWACZA ELEKTRYCZNEGO poszukuje na stałe fabryka „W. Fitzner i K. Gamper" w Sosnowcu. 6299

Kierowniczka szwalni (dobra krawieczyzna — krój) potrzebna Zgłoszenia Filja Kur. Zachodniego Dąbrowa „Kierowniczka szwalni". 6263

Potrzebny chłopiec do biura. Zgłaszać się Sosnowiec, ul. Piłsudskiego № 1. 6288

Różne.

Baczność. Wytwórnia rekwizytów czarodziejskich, Edwarda Modzelewskiego, Warszawa, Chmielna 18, wysyła cenniki bajecznych wynalazków. Dołączyć 60 groszy markami. 6127-2

Salon de Beaute w Dąbrowie ul. Sienkiewicza 1, I piętro. Poleca się względom Szanownych Pań Wyświetlna ondulacja, farbownie, strzyżenie i manicure. Masaż twarzy i usuwanie niedokładności cery wedle najnowszych zdobyczy racjonalnej kosmetyki Siły pierwszorzędne urządzenie eleganckie. 6442

NAJSOLIDNIEJ I NAJTANIEJ oprawia książki oraz wykonywa wszelkie prace galanteryjne. PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD GALANTERYJNO - INTROLIGATORSKI JAN DUDA, Sosnowiec, Deblińska 5 telefon 7-13. 6317

Zgubiono klucz od zatrzasku. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot tylko klucza do skrzynki listowej Redakcji Kurjera Zachodniego. 6313

Bezpłatnie katalog gramofonów i płyt wysyła po nadesłaniu znaczka pocztowego „Polska Płyta" Warszawa Marszałkowska 1... 5784

Złotych pięć tysięcy lub więcej ulokuję na procent tylko za dobrą gwarancją ewentualnie przystąpię do korzystnego interesu. Zgłoszenia piśmienne: „Kurjer Zachodni" Sosnowiec, pod „Gotówka". 6307

Pasy nadające kształtom modną wysmukłą linję, i pasy lecznicze od 10-ciu Biustonosze od 4-ch „Rozalja" Sosnowiec, Deblińska 11. 6308

Wapno gaszone stale na składzie do sprzedania. Kuźnica 11 Sosnowiec. 6301

Przyjmuje zamówienia na suknie, płaszcze, kostjumy tamże formy manekiny, najnowsze fasony. Sosnowiec, Kołłątaja 11 Nowakowska. 6295

Lokale.

Do wynajęcia 2 ewent. 3 pokoje umeblowane z kuchnią. Wiadomość w Adm. „Kurjera Zachodniego". 6185-3

Pokoik umeblowany dla dwóch panów lub pań. Sosnowiec, Leszno 4 stróż wskaże. 6339

Pokój umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 64 II p. m. 10, 6336

Przyjezdny Pan poszukuje pokoju z oddzielnym wejściem od zaraz. Czysto obojętny. Oferty składać do Kurjera Zachodniego pod „Przyjezdny" 6310

Pokój umeblowany z osobnym wejściem wynajmę z wypożyczenie 1.000 zł. Piśmienne zgłoszenia „Kurjer Zach." Sosnowiec, pod „Pokoik". 6315

Mieszkanie do wynajęcia w centrum Sosnowca Niska 10 składające się z pięciu pokoi i kuchni (można rozpołowić.) Wymagany czynsz dwuchletni. 6310

Nauka i wychowanie.

Szkoła pisania na maszynach oraz biuro próśb H. Lewkowicza, Będzin-Saczewskiego 79. 6174

Udzielam lekcji gry fortepianowej po cenach przystępnych. Wiadomość „Kurjer Zachodni" Sosnowiec. 6186-2

Kursy kroju i szycia Zaborowskiej zatwierdzone przez Ministerstwo z prawem wydawania świadectw krój nowoczesny paryski. Piłsudskiego 18. 6147-3

Stenografji udziela pojedyńczo i zbiorowo dyplomowana nauczycielka. Będzin, ul. Zagórska 12 6213

Angielskiego udzielam. Sosnowiec, 3-go Maja 7-3. Tel. 879. 6321-3

Cechowa szkoła kroju i szycia przyjmuje do nauki, a po ukończeniu wydaje świadectwa i przysposabia na dyplomy cechowe Mistrzyni cechu F. S. Sosnowiec, Teatralna Nr. 3 II p. 6306

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 6276-17

Przyjmę uczennicę do szycia. Wiadomość Administracja Sosnowiec Kurier Zach. 6275

Kursy kroju, szycia krawieczyzny bielizny, haftu. Sosnowiec, Kołłątaja 11. Nowakowska. 6294

Zgubione dokumenty.

Józef Staroń zgubił Zawiadomienie rejestracji wydane przez Magistrat miasta Sosnowca. 6248-3

Musialik Jan zgubił w Zagórzu 1.50 zł. weksel na 1.20 zł. i dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie. Uprasza się o zwrot do Kurjera Zachodniego Dąbrowa. 6...

Jakubowski Piotr zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. „Reden". 6441

Krajkowski Wojciech zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. „Reden". 6340

Zygmuntowicz Józef zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, wyciąg z ksiąg ludności wydany przez Książ Wielki. 633.

Józef Urgacz zgubił książkę wydaną przez Cech fryzjerów w Sosnowcu. 6300

Konieczniak Władysław unieważnia zgubioną książkę Kasy chorych № 144 584 Myszków. 6289

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		50 gr.
W tekście		35 „
W tekście, w kronice		50 „
Za tekstem	5	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy	(do 50 wierszy)	15 gr
„	(do 80 „)	25 „
„	(do 100 „)	30 „
„	(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/I. p. Telefon Nr. 23-01.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1 Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".